

W NUMERZE

■ „W DRODZE DO SŁONECZNEJ HISZPANII” — ciąg dalszy opowieści pletwonurka (str. 6—7) ■ „— Z MŁODZIEŻĄ SIĘ NIE ROZSTAJĘ...” — mówi dyr. III LO Edward Łysik, odchodzący na emeryturę (str. 10) ■ „NIECH SIĘ MURY PNA DO GÓRY...” — 40 lat inwestorskiej służby (str. 3).

TYGODNIK

GŁOS

NOWEJ HUTY

NR 25 (1678)

7 lipca 1989 r.

Cena 40 zł

BYŁAM świadkiem kolejnego już posiedzenia SIP poświęconego kombinatowej Służbie Zdrowia. Dwa poprzednie były do siebie podobne. Powtarzały się utyskiwania na brak lekarzy, wydłużające się kolejki pod gabinetami specjalistów. Pretensje w imieniu załogi zgłaszali Sipo-wcy. Przedstawiciele dyrekcji ZOZ odpowiadali, ale nic konkretnego z tych odpowiedzi nie wynikało.

SPOŁECZNA INSPEKCJA PRACY O SŁUŻBIE ZDROWIA

skrócić terminy oczekiwania na badania. Związane jest to z reorganizacją Dzielnicowej Służby Zdrowia, dzięki której opieka lekarska nad pracownikami spoza kombinatu zostanie znacznie ograniczona. Będzie więc więcej miejsca i czasu dla hutników.

Zakończono remont Kliniki Chorób Zawodowych. W jego

prześwietleniu kregostupa będą wykonywane w terminach znacznie krótszych.

Rozpoczęła się rozbudowa protetyki. Jest szansa, że i na te konieczne uzupełnienia zdrowia i urody nie trzeba będzie tak długo czekać. Oczkiem w głowie dyrektora Kucharskiego jest sala intensywnej terapii, której wyposażenie już

Z szacunkiem dla dobrej roboty

Niedawne posiedzenie było nieco inne. Zmieniła się bowiem także rzeczywistość. Głównym okiem widać zmiany, jakie zachodzą w Centralnej Przychodni Specjalistycznej, w przychodniach rejonowych. Trudno tego nie docenić. Zaproszony na spotkanie zastępca dyrektora ZOZ Tomasz Kucharski przedstawił dokonania i ambitne plany związane z dalszą poprawą działalności Służby Zdrowia w kombinacie. W końcu uda się

trakcie wynikała potrzeba zakupu urządzeń związanych z chorobami krążenia. Muszą być one pod ręką, trudno odsyłać pacjentów w cieżkim stanie gdzieś dalej. Przeprowadzono kapitalny remont Pawilonu A, oddano dwie Przychodnie Zdrowia Psychicznego i Chorób Płuc. W miejscu, które do tej pory one zajmowały, rozbuduje się Dział Rentgenologii. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że badania ultrasonograficzne i

zakończono, pozostała jeszcze kosmetyka. Wyposażenie intensywnej terapii kosztowało 150 mln zł, nowo zakupiony gastroskop 20 tys. dolarów. Jedną strzykawkę z igłą to 500 zł (na szczęście z „jednorazówkami” i opatrunkami kłopoty się skończyły). Przychodnie rejonowe wzbogaciły się o 5 elektrokardiografów, o wirówki do badań laboratoryjnych (nie był możliwy zakup od 1984 roku).

CIĄG DALSZY NA STR. 4

PO raz 46. od ponownego podjęcia przez kombinat budownictwa mieszkaniowego dla załogi spotkali się 28 czerwca br. członkowie Rady Budownictwa Mieszkaniowego. Połowa roku jest czasem podsumowań. Ogólna sytuacja budownictwa w naszym kraju nie może w jakimś stopniu nie odbić

Z posiedzenia Rady Budownictwa Mieszkaniowego

Lokalizacje i pieniądze

się niekorzystnie i na budowach prowadzonych przez KM HIL. W bieżącym roku mimo łagodnej zimy również zanotowaliśmy „poślizgi” w terminowym oddawaniu mieszkań lokatorom. Przyczyną były ciągłe braki materiałowe: cementu, stali zbrojeniowej, kształtek żeliwnych; elementów wyposażenia mieszkań w urządzenia sanitarne, które

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Zanim zabrzmi wrześnie dzwonek

By wszyscy uczniowie polubili szkołę

MŁODZIEŻ od dwóch tygodni wypoczywa na wakacjach, pora więc wystawić cenzurkę szkole i nauczycielom. O problemach oświaty w roku ubiegłym i wnioskach na rok 1989/90 rozmawiamy ze Zdzisławą REJEK, inspektorem Oświaty i Wychowania w Nowej Hucie.

— Zaczynamy od małego bilansu. W naszej dzielnicy działa 50 przedszkoli, w których znalazło opiekę w ub. roku szkolnym 6 tys. dzieci, 36 szkół podstawowych, szkoła życia, szkoła specjalna i przyszpitalna, czyli razem — 39 placówek. Uczy się w nich około 26 tys. dzieci. W roku ostatnim przybyły w dzielnicy 3 przedszkola. W szkołach podstawowych liczba młodzieży utrzymuje się mniej więcej na stałym poziomie. Natomiast z roku na rok przybywa chętnych do szkół średnich, których ciągle jest tyle samo. Znamy trudną sytuację Zespołu Szkół Ekonomicznych i niewystarczającą bazę szkoły medycznej... W szkołach podstawowych, zwłaszcza w sąsiedztwie nowych osiedli, panuje przepelnienie... Nie potrafiłmy w tym roku odejść od wskaźnika zmianowości, wynoszącego dla nowohuckiej oświaty 1,28, co oznacza, iż wszystkie szkoły pracują na dwie zmiany...

— Najtrudniejsza sytuacja w ub. roku panowała pod tym względem w Szkole nr 103 w os. Kolorowym (nowe bloki w okolicach Ronda Czyżyńskiego), gdzie było i będzie, niestety, w roku przyszłym, największe przeciążenie. Dużo dzieci uczęszcza do Szkoły nr 52 w os. Dywizjonu 303 (84 oddziały, ponad 2,5 tys. dzieci). Jest to rzeczywiście szkoła-moloch, gdzie trudno stworzyć odpowiedni klimat wychowawczy. Drugi „wyż demograficzny” przeżywa teraz placówki w starych osiedlach dzielnicy. Przez lata kurczyły się, teraz roztają organizacyjnie. Częściowo udało nam się rozładować trudną sytuację, po oddaniu nowej szkoły w os. Tysiąclecia, lecz do oddawanych w osiedlu Oświecenia bloków wciąż wprowadzają się nowi mieszkańcy i jeżeli szkoła w tym nowym osiedlu nie zostanie wybudowana w planowanym terminie, w 1992 r. znowu nastąpi powtórne zagęszczenie szkół w Mistrzejowicach. Podobnie wy-

gląda tam sytuacja w przedszkolach. Być może zaistnieje konieczność dołożenia maluchów do innych przedszkoli...

Przedstawiciele parafii w os. Na Stokach, gdzie również miejsc w przedszkolach jest za mało, zwrócili się do ministerstwa o wydanie zgody na otwarcie przedszkola, prowadzonego przez parafię, na podobnych zasadach i odpłatności jak przedszkola państwowe. Myślę, że zgoda będzie i to ułatwi nam sytuację w rejonie os. os. Na Stokach i na Wzgórzach Krzesławickich. Obecnie jednak budowane są nowe bloki przy Rondzie Czyżyńskim i... nie zaplanowano tam żadnej bazy oświatowej!

— Wiele w tym roku mówiono o „odejściu” ucznia. Jak było faktycznie?

— Niestety, niewiele można było odrzucić z obowiązkowej treści programowej. Były szkoły, które we własnym zakresie opracowały programy własne. W tym roku staraliśmy się zminimalizować zadania domowe i realizować całość procesu dydaktycznego w czasie lekcji. Nie

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Możesz wygrać 100 tys. zł!

Kup Magazyn „Głos”

PRZYPOMINAMY, że tydzień temu pojawił się w kioskach „Ruchu” kolejny, trzeci już numer **MAGAZYNU „GŁOS”**, wydawnictwa specjalnego „Głosu Nowej Huty”, ukazującego się raz w miesiącu. Jak zwykle nie zabrakło w numerze wielu atrakcji, a całość ma tym razem charakter typowo urlopowo-wakacyjny.

Przed wszystkim można w środku znaleźć sporo informacji na temat przepisów celnych obowiązujących w naszym kraju i państwach najczęściej odwiedzanych przez Polaków oraz adresy niektórych placówek dyplomatycznych i konsularnych w innych krajach. Dzięki wywiado-

CIĄG DALSZY NA STR. 10

NOWA HUTA dysponuje 355 sklepami. Nie są one rozmieszczone równomiernie na terenie całej dzielnicy. O ile stare osiedla posiadają całkiem przystołą sieć handlową, o tyle nowe odczuwają znaczny jej niedostatek. W takich osiedlach, jak Dywizjonu 303, Oświecenia czy Bieńczyce-Wieś brak w ogóle uspołecznionej sieci handlowej. W najgorszej sytuacji są Bieńczyce-Wieś, gdzie do końca roku 1990 nie przewiduje się zmiany na lepsze.

Na Sesji DRN

Handel, gastronomia, usługi...

W myśl nowych przepisów spółdzielnie mieszkaniowe mogą realizować obiekty handlowo-usługowe z kredytów pobieranych dla budownictwa mieszkaniowego. A mimo to sklepy pojawiają się z bardzo dużym opóźnieniem w stosunku do mieszkań. Przyjęto zasadę, że będą one lokalizowane w parterach budynków mieszkalnych. Tak jak w os. Bohaterów Września i os. Piastów.

Wśród nowohuckich gestów handlu prym wodzi Powiatowa Spółdzielnia Spożywców „Społem”, posiadająca aż 131 placówek handlowych. Obok niej działają „DOMAR”, „OTEX”, „KSOP”, „Samopomoc Chłopska” i „ARPIS”. Z myślą o zaopatrzeniu, urozmaiceniu i demonopolizacji rynku na teren dzielnicy zostały wprowadzone firmy konkurencyjne. Dzięki temu Nowa Huta wzbogaciła się o 4 sklepy firmowe. Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego, sklep firmowy „Igloopol”, sklep firmowy „Baltory”, sklep firmowy Gwardyjskiego Towarzystwa Sportowego „Wisła”, sklep ze zdrową żywnością „Unioleu”, sklep z odzieżą „Cominexu”, sklep rybny „Okomatu”, sklep z częściami radiowo-telewizyjnymi „Domaru”, sklep miewny z uboją gospodarczą, sklep „Unitra-Service”, sklep z obuwiem

„Radoskór”, 3 sklepy mięsne prowadzone przez Grupa Spółdzielnie, sklep firmowy „Veritas”.

Uruchomiono 23 sklepy wizerkowe. Upowszechniony został system agencji (39 placówek), który spotyka się jednakże z krytyką społeczną, ponieważ nie dba o pełny asortyment prowadzonych przez siebie towarów.

Dzielnica posiada 34 placówki gastronomiczne z 2673 miejscami konsumentskimi. Mają one dobre warunki lokalowe i sanitarne. Ośmiem zakładów gastronomicznych uzyskało „Społemowski Znak Jakości” za wysoki poziom usług. Mieszkańcy Nowej Huty coraz częściej przedkładają plwo nad mocniejsze trunki. Cóż, kiedy brak im odpowiedniej piwiarni. Po roku 1990 i „Oaza” ulegnie likwidacji, a PSS „Społem” nie uruchomi nowej, ponieważ brak jej pieniędzy. Okazuje się, że browary „Okocim” i „Żywiec” nie są zainteresowane budową piwiarni z prawdziwego zdarzenia na naszym terenie.

Prywatną sieć handlową gastronomiczną tworzy 227

CIĄG DALSZY NA STR. 5

Potrzeba radykalnych zmian

● (kl) **PRODUKCJA.** Lato, urlopy odbijają się na wynikach produkcyjnych niektórych wydziałów. Oto, jak wygląda wykonanie planu do 4 br. Ze względu na niedobory obsad w Wydziale Piecowym Koksowni, wyprodukowano tylko 91 proc. planowanej ilości koks. Niedobory wykazuje Walcownia Slabbing — duża liczba postojów ze względu na brak i dogrzewanie wsadu. Poniżej planu — także Walcownia Zgniatacz — obecnie w remoncie. Dobrze pracują natomiast Walcownia Drobna, która wykonała aż 312 proc. planu, Walcownia Drutu — 140, Taśm — 112, Walcownia Zimna Blach — 100, Blach Karoseryjnych — 113 i Rur — 101 proc.

● **REMONTY.** Trwa remont Walcowni Zgniatacz łącznie z WCK oraz Walcowni Drobnych Profili. Remontowane są również piec 5 i 8 Stalowni Martenowskiej oraz kotły 2 i 6 siłowni.

● (jk) **TRZECI TOM ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ** dotarł wreszcie do księgarni hutniczej (budynek „Z”). Obie pracujące tam panie nie miały już siły odpowiadać, że nie wiedzą, kiedy to nastąpi. Ciekawe, ile lat upłyne do momentu pojawienia się... tomu czwartego?

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 19 czerwca br. w wieku 66 lat zmarł były długoletni pracownik Zakładu Walcowni Zimne Blach

RYSZARD MADEJSKI
wzorowy pracownik i ceniony społecznik.
Rodzinie zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

KIEROWNICTWO ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 czerwca br. w wieku 51 lat zmarł długoletni pracownik Zakładu Walcowni Zimne Blach

KAZIMIERZ PACURA
wzorowy i ceniony pracownik.
Rodzinie zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

KIEROWNICTWO ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH

Mgr. inż. **STANISŁAWOWI WORONOWI**
zastępcy Kierownika ZA ds. Technicznych wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony składają

WSPÓŁPRACOWNICY ZAKŁADU AUTOMATYZACJI

kol. **WACŁAWOWI GUZIAKOWI**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Żony składają

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU ZU/U4 ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

W ub. tygodniu, we środę, odbyło się plenarne posiedzenie KF PZPR HIL, które prowadził I sekretarz KF Mieczysław Lagosz. Tym razem nie było żadnego referatu wprowadzającego do obrad, lecz I sekretarz podzielił się z zebranymi swymi refleksjami o sytuacji społeczno-politycznej w kombinacie. Następnie wywiązała się dyskusja, w której dominowały głosy niezadowolenia z obecnej sytuacji w naszym kraju, troski o zmianę złych nastrojów ludzi.

Wielu członków partii czuje się zawiedzionych. Ostatnie wybory do Sejmu i Senatu pogłębiły te nastroje frustracji. Poważny niepokój budzi pogarszająca się sytuacja gospodarcza. Podwyżki cen, galopująca inflacja to największe zmartwienia spędzające ludziom sen z powiek. Nie widać

efektów reformy gospodarczej, o której tyle się mówi, a jednocześnie tak mało robi.

Partia powinna dokonać radykalnych zmian. Członkowie KF PZPR HIL postulują zwołanie XI Zjazdu PZPR. Domagają się zmian programowych, strukturalnych i organizacyjnych. Ich zdaniem powinni

odejść skompromitowani członkowie centralnego kierownictwa partii, dając szansę nowym i młodszym osobom realizacji radykalnych zmian.

Postulowano również przyspieszenie decyzji o wyłonieniu kandydata koalicji na prezydenta, który by zagwarantował realizację linii reform.

W obradach Plenum KF wziął udział poseł na Sejm, dyrektor naczelny KM HIL Bolesław Szkutnik. Przedstawił on plany i zamierzenia dotyczące huty oraz swojej misji poselskiej.

(P)

Oni — „dają szansę”

OTRZYMALISMY list od przedstawicieli Hutniczego Koła Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę” z podziękowaniem dla osób, które przyczyniły się do ustalenia skarbonki przed budynkiem „Z” KM HIL. Jako że inicjatywa ta godna wyróżnienia i naśladowania, odstępując tym razem od umieszczania w rubryce „Listów” cytujemy go w całości.

Zarząd Hutniczego Koła Pomocy Osobom z Upośledzeniem Umysłowym „Dać szansę” pragnie podziękować wszystkim, którzy swym osobistym zaangażowaniem i serdecznym podejściem do naszej sprawy przyczynili się do otwarcia naszej skarbonki. Wielkie serce i zrozumienie okazali nam dyrektorzy S. Niziolek i S. Suchoński, panowie K. Kawecki i J. Wysocki, kierownik działu gospodarczo-administracyjnego W. Moryto, J. Adamowicz, pa-

nie I. Porębska, D. Rusek, A. Król, R. Jarzyna, i wszystkie panie z pokoju 210 i 224. Stowa uznania kierujemy też pod adresem red. J. Dziuro z „GNH” za życzliwość i rozpragowanie naszego koła na łamach „Głosu”.

Za wykonanie i przewiezienie skarbonki z wydziału WR-2 i bezinteresowną pomoc dziękujemy inż. K. Cygałowi i J. Gramatyce, za umocowanie skarbonki przed budynkiem „Z”, w tempie błyskawicznym — panu. Setkiewiczowi. Wymowny emblemat, który wisi nad skarbonką, zaprojektowała pani W. Bukowiecka z pracowni plastycznej KM HIL, a wykonali pracownicy wydziału W-16. Chcielibyśmy podziękować także wszystkim pracownikom kasyna za sprawne zorganizowanie imprezy, która dzieciom chorym uświetniła Dzień Dziecka.”

ZARZĄD HKPOZUU

Jak się nie podoba, to won!

TAKIM dosadnym zdaniem można by skwitować sobiepańskie zachowanie kierownika Domu Wypoczynkowego KM HIL w Rabie Niżnej. Z sygnałów docierających do naszej redakcji wynika, że stworzenie atmosfery spokojnego i przyjemnego wypoczynku to ostatnie zadanie, jakie stawia przed sobą Pan Kierownik! Na przykład w ostatni poniedziałek podano tam na obiad nieświeże kotlety! Ale nawet to wczoraj byli skłonni przeboleć, gdyby... Właśnie — gdyby ktoś wcześniej powiedział im o przyczynach (wiadomo, jakie dziś są kłopoty z mięsem) i za to przeprosił. Gdzież tam! W odpowiedzi na uwagi, które niesłuchanie Pana Kierownika oburzyły (!), jeden z wczorajszych został niemal wyrzucony, pod pretekstem, że jakoby wcześniej zwrócił skierowanie i przebywał na terenie ośrodka nielegalnie! Okazało się to oczywiście nieprawdą, a świadczy o bałaganie administracyjnym w ośrodku.

Proponujemy, by Kierownictwo Ośrodka Wczasów przyjrzało się dokładniej pracy swych podwładnych. (krys)

Linia 149 po nowej trasie

OD PONIEDZIAŁKU autobusy linii 149 kursują od Centrum Adm. HIL — Elektromontaż — Na Stoku — Petőfięgo — Łowińskiego — Wiślicka — Cedyńska — Łęczyńska — Mistrzejowice. Powrót też po tej samej trasie. Jak poinformowane nas w nowohuckiej zajezdni autobusowej, w czasie letnich miesięcy można się spodziewać gorszej częstotliwości kursowania autobusów, zwłaszcza po szczycie. Cóż, każdemu należą się wakacje i wypocinek. (kk)

Lokalizacje i pieniądze

Tylko jeden budynek, którego ukończenie zaplanowano, nie zostanie w roku bież. oddany. Dotyczy to bloku nr 2 w Mistrzejowicach-Wschód. Podsumowując starania podejmowane przez KM HIL dla zapewnienia nowych mieszkań swym pracownikom, trudno nie wybiegać myślą w przyszłość. O rozmiarach budownictwa w latach najbliższych zadecyduje wcześniejsze przygotowanie dokumentacji. Przygotowano ją już w całości dla 8 budynków w Mistrzejowicach-Zachód (II części osiedla), co oznacza oddanie zaplanowanej liczby mieszkań w roku przyszłym i częściowe w 1991 r. Jakże to będą wielkości? W roku przyszłym zaplanowano oddanie pracownikom 1026 mieszkań, a w 1991 — 910.

zgodziła się wymienić tynki we własnym zakresie ma pieniądze, ale mimo podjętych zobowiązań KBM-Zachód ich jeszcze nie wypłaci!

Nadal wiele do życzenia pozostawia tempo prac porządkowych w os. Oświecenia. Tym razem termin ich zakończenia wyznaczono na koniec września br.

Gdzie będziemy budować w latach najbliższych? W maju zarejestrowano Międzyzakładową Spółdzielnię Budowy Domów Jednorodzinnych „Lesisko”. Na spotkaniu z władzami SM „Wspólnota” i WZSM omawiano możliwość wspólnej realizacji osiedla przy al. Pokoju. „Wspólnota” ma być tam inwestorem wiodącym, a trzecia część mieszkań przeznaczona zostanie dla pracowników

patronatu ZSMP. Czy dalsze prowadzenie tak rozległej działalności budowlanej będzie możliwe. Uwarunkowane jest to przede wszystkim uzyskaniem dalszych kredytów bankowych. Ostatnio były prowadzone na ten temat rozmowy z przedstawicielami I Oddziału PKO.

Z realizacji budowy mieszkań dla załogi huty rezygnować nie można. Wole taką potwierdził dyrektor B. Szkutnik, który po raz pierwszy po objęciu swej funkcji uczestniczył w posiedzeniu Rady Budownictwa. Czwartkowemu zebraniu przewodniczył pełnomocnik KM HIL ds. Budownictwa Mieszkanlowego Włodzimierz Wiczkiewicz.

(krys)

WIELKI piec to nie kuchenka gazowa, nie da się go wyłączyć przez przekreślenie jednego tylko kurka — mówi dr Ryszard LUCZYŃSKI, kierownik ds. produkcji Zakładu Wielkopiecowego.

3 lipca — w opinii społecznej — od 3 dni Kraków minimalnie miał odetchnąć. Ale... nad „starą” Aglomerownią jeszcze z wszystkich kominów unosiła się dymy. — Rano nie znalazłem żadnego wpisu w „książce dyspozytorskiej” mówiącego o tym, że zatrzymujemy 5 i 6 taśmę — powiedział nam dyspozytor Stefan LUKASZEWSKI.

3 lipca

Jeszcze przed wyłączeniem

Tak więc taśmy te pracują, choć w tej chwili np. tylko teoretycznie, bo znowu była awaria. Gdyby zebrać wszystkie dzisiejsze postoje taśm, to tak jakby cały czas pracowała tylko jedna taśma.

— **Awarie nas przesładowują.** Trudno się nawet temu dziwić. W poniedziałek do obstrukcji tych sześciu taśm przyszło ośmiu ludzi. Urlopy, zwolnienia... Efekt taki, że dla „starej” Aglomerowni zaplanowano na dziś (już tylko dla 4 taśm) produkcję 1500 ton. Do godz. 11 wyprodukowano 550 ton. Wyłączenia nastąpią dopiero 6 lipca.

Na razie pracuje jeszcze 3 piec! Choć... „trójka” — planu produkcyjnego na lipiec nie ma, to od godz. 22, 2 lipca do godz. 11, 3 lipca wytopiono tu 1100 ton surowki. Od godz. 11 — postój. Brakuje wsadu.

— **Pracujemy, bo tandem jeszcze czynny.** Jego kampania potrwa do 6 lipca. Więcej wymurówka nie wytrzyma — mówi Ryszard Luczyński. — Nie jesteśmy przecież w kombinacie samci. Wszystkie wyłączenia trzeba ze sobą „zgrać”, wykonać w odpowiedniej kolejności dla bezpieczeństwa załogi i urządzeń. Od 15 czerwca zaczęliśmy opróżnianie i czyszczenie części zasobników w rejonie spiekalni, by wymieść stamtąd wszystkie pozostałości rud, topników i koks. Przecież one pójdą pod palnik. Gdy stanie tandem, rozpoczniemy wygaszanie pieca nr 2. To potrwa przez kilka dni. Spuścimy „wilka” i piec będzie czekał na gruntowny remont. Hamujemy w ezwariek! (krys)

Niech się mury pną do góry...

PIERWSZY wykop pod fundamenty pierwszego budynku mieszkalnego na terenie wsi Mogiła rozpoczęto 23 czerwca 1949 roku. Przyjęło to za datę powstania nowego miasta — Nowej Huty. Dzień ten też dzisiejsze nowohuckie służby inwestorskie, czyli **KRAKOWSKA DYREKCJA INWESTYCJI NR 1**, przyjmują jako początek swojej niezwykle ważnej działalności na terenie dzielnicy. Efektem tej niełatwej pracy, wymagającej specjalistów wysokiej klasy nie tylko z branż typowo budowlanych, ale także geologów, prawników i ekonomistów, jest w zasadzie wszystko, co powstało w ciągu 40-lecia Nowej Huty. Wszystkie działające obecnie tutaj firmy budowlane pracowały na zlecenie istniejących wcześniej przedsiębiorstw KDI-1, czyli tzw. ZOR-u (Zakładu Osiedli Robotniczych) kierowanego przez K. Karasińskiego, Dyrekcji Budowy Nowej Huty ze S. Zraikiera czy S. Junoszysem czy potem z Dyrekcją Inwestycji Miejskich.

Działanie inwestorskie to sfera niewidoczna dla zwykłego śmiertelnika, a jest to przecież nie tylko koordynacja robót poszczególnych wykonawców danego obiektu, ale także — o czym warto pamiętać — wstępne badania hydrogeologiczne, sprawdzenie możliwości doprowadzenia mediów energetycznych, projektowanie, dokumentacja, a po całym nadzorze nad realizacją uczestnictwo w odbiorze. Do tego dochodzi jeszcze prawnajmniej kilkukrotna odpowiedzialność w ramach kilkuletniej reencji. Jak wyliczono w Przedsiębiorstwie Użyteczności Publicznej KDI-1 okres bytności pracowników tej firmy na danym placu budowy zaczyna się razem z pomysłem realizacji danej inwestycji, a kończy no okresem gwarancyjnym, czyli — tak łatwo stwierdzić — trwa średnio 16 lat.

Obecnie nowohucki organizator budownictwa zatrudnia 115 specjalistów „obsługujących” oprócz naszej dzielnicy także okoliczne gminy i miasta, nie mówiąc o pozostałych rejonach Krakowa.

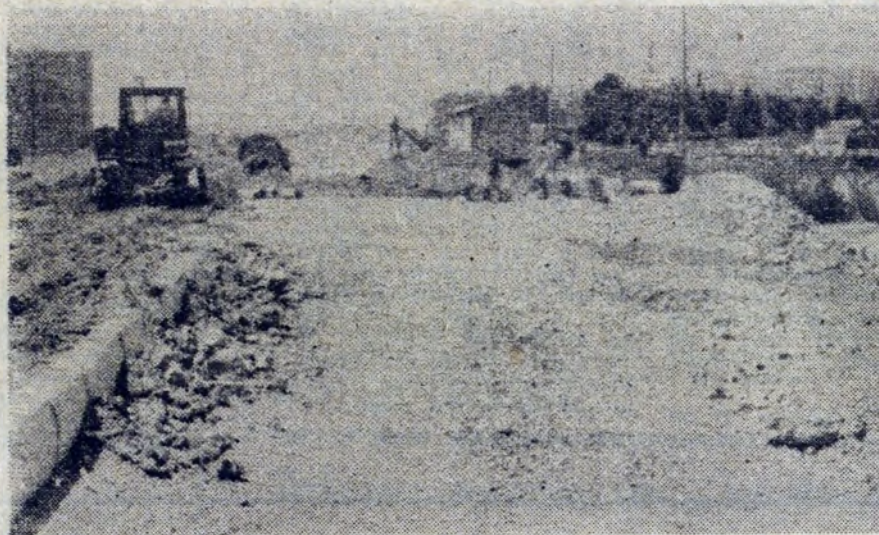
W 1939 roku gród Kraków budowany przez 1000 lat posiadał 230 tys. mieszkańców, teraz tyle samo liczy nasza dzielnica, której rodzowód jest kilkanaście razy krótszy — to chyba świadczy o jakości naszej pracy — stwierdza obecnie dyrektor PUP KDI-1 **Olga KADUSZKIEWICZ**, jedna z kilku długoletnich pracowników tej firmy. Ci pozostali ci, którzy zaczęli swoją działalność inwestorską na początku lat 50, to Marian Pęga, Juliusz Langner, Wiesław Podła, Zdzisław Sztybel, Tadeusz Chudyba, Kazimierz Winiarz czy Józef Lamber. Wyniki tej pracy osiągnięte wspólnie z budowlanymi to — 48 osiedli mieszkaniowych, a w nich ponad 62 tys. mieszkań, 62 szkoły, 49 przedszkoli, szpitale, teatr, kina, 500 sklepów — wszystko, co tutaj zbudowano przez te 40 lat. Dochodzi do tego ponad 500 km dróg i ulic, 610 km chodników, kilometr sieci wodociągowej, kanalizacyjnej czy gazowej. Wiele wymienionych powyżej inwestycji mimo ówczesnych technik budowlanych, a nawet przede wszystkim na siłę mięśni, cegieł i cegieł było jednak z punktu widzenia inwestorskiego latamiższych. Postęp techniczny, wspierający technologię, które wkroczyły kilka

lat potem, nie wpłynęły na skrócenie cyklu budowy. Wręcz przeciwnie, czas ich przygotowania i realizacji znacznie się wydłużył.

W PUP KDI-1 mimo jubileuszowego roku nie żyją jedynie wspomnieniami, żyli wiele lat pracy związanej z trwałymi obecnie inwestycjami. Jak twierdzą, marzy im się wrzesień — koniec robót przy Szpitalu „B”. Być może już w tym roku wykonawcy rozpoczną wyposażenie technologiczne hal zdjęciowych Telewizyjnej Wytwórni Filmowej w Łęgu, podobnie rzecz się ma z zespołem sal gimnastycznych AWF. Plan związany z budową tam pływali to jeszcze kwestia lat, podobnie jak drugi etap rozbudowy szpitala im. J. Rydygiera.

Zakres działalności KDI-1 w tegorocznym planie inwestycyjnym wynosi 14,5 mld zł — dodaje **O. Kaduszkiewicz** — z czego 12 mld przeznaczonych jest na roboty budowlano-montażowe. Uczestniczymy w 80 realizowanych zadaniach, oddać mamy także 972 mieszkania na 3200 w całym Krakowie.

Na koniec pytanie do zast. dyrektora KDI Arkadiusza Kubańskiego o najbliższe i te całkiem dalekie zamierzenia



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Sprawy duże i małe

Zanim zaczniemy narzekać...

Zawszad natomiast słyhać narzekania na sytuację gospodarczą w kraju. Ostatnio miałem okazję przysłuchać się wypowiedziom zaawansowanego wiekowo grona. Stwierdzenia co do pogarszającej się sytuacji emerytów są rzeczywiście zgodne z prawdą. Wyównania świadczeń emerytalnych nie nadążają za inflacją. Zastanowiły mnie natomiast niektóre wypowiedzi służące wyjaśnieniu przyczyn złego stanu rzeczy. Generalnie obwiniano za to młodych ludzi, którym nie chce się pracować; tylko bawić i obijać.

Nie zgadzam się z takim stanowiskiem. Jest to próba przerzucenia odpowiedzialności. Młodzi nie mają taką, jaką sami sobie wychowali, w szkole, na ulicy, ale głównie w domu. Nikt nie zastąpi rodziców w nauce podstawowych wartości i cech życiowych. Nikt się nie rodzi leniem lub „pracusiem”. Te cechy kształtują się, podobnie jak inne, w młodości.

Pozostawiam dom na boku, bo to sprawa delikatna, a i miejsca w tym felietonie by nie starczyło, aby poruszyć wszystkie aspekty sprawy. Zajmę się pewnymi „drobiazgami” z życia szkolnego. Otóż,

ostatnio obejrzałem film, w którym dzieci japońskie posiłki spożywają w klasach. Następnie same po sobie sprzątaj. W ogóle nie zatrudnia się tam sprzątaczek. Od małego dziecka uczy się samodzielności i dbałości o ład i porządek. W efekcie szkoły są czyste i nie zdezastrowane.

W jednej ze znanych mi nowohuckich szkół podstawowych zatrudnia się sprzątaczkę i konserwatorów. Czyli powinno być jeszcze lepiej niż w Japonii. Niestety, efekt jest odwrotny. Szkoła jest brudna, z widocznymi ubytkami substancji materialnej.

Stółówka jest również jak się patrzy z perspektywą kuchenną głównym i pomocniczym. A więc dzieci powinny zjeść spokojnie obiad. Niestety, jest odwrotnie. Posiłek spożywa się na przerwie, w pośpiechu. Kto nie zdąży zjeść i się spóźni na lekcję, ma obniżoną ocenę z przedmiotu, który akurat wypada po tej przerwie.

Podjęrzam, że i w tej i innych podobnych placówkach oświatowych niczego dobrego dzieci się nie uczą. Najwyżej wyciągną wnioski, że są „frajerzy”, którzy powinni po nich sprzątnąć. W stołówce zwycięża prawo pięści i cwaniactwo. Odpowiedzialność natomiast ponosi jest zupełnie za co innego, niż wynikałoby to z logicznego rozumowania. Zanim zaczniemy narzekać na współczesną młodzież, zastanówmy się, czy wszystko zrobiliśmy, aby wychować ją po naszej myśli. Ja osobiście uważam, że młodych ludzi mamy takich na jakich sobie zasłużyliśmy, i ucale nie takich złych. Na szczęście.

Sławomir PIETRZYK

Znowu na koloniach

TO już mały jubileusz! Od 10 lat działacze LOK kombinatu HIL zjawiają się na koloniach letnich, aby zrobić dzieciom miłą niespodziankę. Są nią cieszące się zawsze ogromnym powodzeniem zawody strzeleckie. W obecnym sezonie wakacyjnym Józef Placha i Marian Zobek wraz ze Stanisławem Pasulą — zawiatają do Nawojowej, Piwnicznej, Szczawnicy, Ryfry, Jabłonki Orawskiej, Dobrej, Jordanowa, Białki Tatrzańskiej i Krynicy. Czeka ich 20 wyjazdów.

Jeżeli dopisze pogoda, a wiadomo, że jak na kolonie przyjeżdża ekipa LOK-u, to pogoda musi być, strzelanie będzie dla dzieci bardzo miłym przeżyciem. Wdzięczność za to dla organizatorów ogromna!

Pochwała za inicjatywę

OD 1985 roku datuje się opieka oraz współpracą działaczy ZF LOK Kombinatu HIL z Państwowym Młodzieżowym Ośrodkiem Wychowawczym w Mszanie Dolnej. Hutnicy nie bali się udostępnić tej młodzieży broń palną na zorganizowanie zawodów strzeleckich, a wiadomo, że połączone to jest z pewnym ryzykiem. Żadnych kłopotów jednak nie było.

Z inicjatywą ZF LOK odbył się na strzelnicę w Mszanie Dolnej III mistrzostwa Polski w sportach obrotowych Pań-

Pełnia sezonu dla LOK

stwowym Młodzieżowym Ośrodkom Wychowawczym. Uczestniczyły ekipy z kilku ośrodków w całej Polsce. Najlepszym strzelcem okazał się **Bernard Krauz** z PMOW w Kruszkach Młynach, II miejsce zajął **Paweł Janicki** z Orszewa, trzeci był **Grzegorz Mielczarek** z Babiegoszty. Puchar ufundowany przez ZF LOK Kombinatu HIL zdobyła drużyna PMOW Orszew.

Duże uznanie należy się ekipie z huty za sprawne przeprowadzenie zawodów, szczególnie zaś Marian Zobek dowiódł, że tzw. młodzież trudnej warto poświęcić czas, gdyż efekty w jej resocjalizacji są duże.

Liga strzelecka

ZF LOK KM HIL patronuje reaktywowanej przed dwoma laty lidze strzeleckiej. Do pierwszej rundy rozgrywek stanęło 20 wydzielonych drużyn, a I miejsce zajęła drużyna z ZW/W-1 zdobywając 194 punkty. Zawody odbyły się na strzelnicy w Pleszowie, strzelano z karabinka małokalibrowego. Druga runda to strzelanie z pistoletu małokalibrowego typu „Margolin”.

Organizacja LOK jako organizator zawodów jest przekonana, że na starcie staną wszystkie zgłoszone wcześniej drużyny. Przypominamy, że może to być znakomity trening przed spartakiadą kolektywów i zawodami strzeleckimi o Puchar Przechodni DN kombinatu.

Jerzy SKARLA

Wakacje się rozpoczęły. Działka szkolna wyjechała na wypocznik, bądź czyni to w domowych pieleszach. Placówki oświatowe świecą pustkami lub też wypełniły się gwarem przebywających tu kolonistów. Nauczyciele również odpoczywają, chyba że niektórzy dorabiają do skromnych pensji. Generalnie jednak wszyscy odskazywali się od szarej codzienności towarzyszącej przez cały rok szkolny. Po prostu wakacje.

Natomiast nie chce osłabnąć tętno życia politycznego. Wydarzenie goni coraz bardziej zaskakujące inne wydarzenia. Nie sposób za nimi nadążyć. Zachodzące przemiany w życiu społeczno-politycznym są coraz większe. Niestety, nie się nie zmienia w naszym zwyczajnym życiu na lepsze. Mało tego, sytuacja jakby się pogorszyła. Narzekamy coraz bardziej na trudności, które narastają.

Już nie tylko nie można kupić towarów „luksusowych” — lodówki, pralki itp. — ale coraz trudniej zdobyć podstawowe artykuły pierwszej potrzeby. Bilans kartkowy również uległ zachwianiu. Odczuwamy dotkliwie braki różnych towarów. Na szczęście rynek żywnościowy wzbogaca się obecnie jarzynami i można jakoś przeżyć.

W pracy sezon urlopowy zaczyna być zauważalny. Trzeba pracować za dwóch lub trzech. Choć można zaobserwować, że chwilowe braki niektórych pracowników wcale nie rzutują na tempo pracy, a bywa, że sprawniej wykonuje się swoje obowiązki. Nie ma przerw, nikt nie wyrzyna sobie narzędzi i nie przeszkadza nawzajem. Okazuje się, że można również więcej zarobić. W biurach jakby mniej czasu na wypicie herbatki i tradycyjne omówienie programu telewizyjnego.

KOMISJA Nagród oceniająca wnioski o nagrodę i dyplom dyrektora naczelnego KM HiL za wdrożenie w roku 1988 szczególnie ważnych dla kombinatu rozwiązań technicznych uznała, że 26 zgłoszonych wniosków odpowiada ustalonym wcześniej kryteriom. Piętnaście z nich otrzymało opinię charakteryzującą się „oryginalnością rozwiązań i znaczeniem dla huty z uwagi na osiągnięte efekty bądź rangę rozwiązanej sprawy”. Zostały one zaliczone umownie do nagród I stopnia. Na nagrody (I i II stopnia) przeznaczono 3 655 000 zł. Rozdzielono je pomiędzy 170 osób. Czego dotyczy zgłoszone do nagrody przedsięwzięcie? Otoż zawierają one rozwiązania mające przynieść oszczędność energii bądź surowców, prowadzić do modernizacji wyrobów hutniczych, prowadzić do usprawniania gospodarki i technologii dokonywania remontów, eliminować import, poprawiać warunki BHP oraz przyczyniać się do poprawy stanu środowiska naturalnego.

Poniżej wymieniamy prace uznane przez komisję za najważniejsze, zakwalifikowane przez nią do kategorii nagród I stopnia oraz nazwiska ich twórców.

„Opracowanie technologii i oprzyrządowania do wykonawstwa noży dla Walcowni Gorącej do noży 45X1550 w istniejących warunkach technicznych ZM-u” — Tadeusz Teisler, Andrzej Kocój, Bronisław Bulanda, Zdzisław Kołodziejczyk, Stanisław Hajto, Tadeusz Zaczek.

„Przemysłowe wdrożenie technologii i sposobu naprawy kadzi surowkowych Q 100 t przy użyciu czopach nośnych Ø 305 mm” — Jerzy Wojciechowski, Ludwik Słota, Tadeusz Wydziałkiewicz, Władysław Zak, Stanisław Łucka, Ryszard Półtorak, Czesław Mularczyk, Jan Krajewski.

„Zmniejszenie zużycia łożysk walcowniczych w G2 oraz postojów awaryjnych ciągu walcowniczego z tego tytułu” — Józef Kowalczyk, Aleksander Sarapata, Albin Pacewicz.

„Narzędzia masy formierskiej” — Jerzy Salwa, Józef Świątek, Andrzej Falkiewicz, Bolesław Kraus, Tadeusz Wiśniowski, Andrzej Nagwizda, Ryszard Więcek, Ireneusz Grela.

„Sposób wycinania żelazochromu niskowęglowego z produkcji stali zawierającej chrom”

Nagrody za wdrożenie w roku 1988 szczególnie ważnych rozwiązań technicznych

Racjonalizatorzy dla huty

— Józef Czula, Stanisław Olszowski, Jerzy Machniewicz, Bolesław Barczyński, Andrzej Mędała, Józef Urbankiewicz, Jerzy Kostro, Lesław Kosztło, Marek Lasek, Władysław Sawicki.

„Opracowanie technologii i wykonanie elektrod miedzianych do zgrzewarek ACT 1, 2, 3, ZB/B1 i ACT B-2 w miejsce dotychczas stosowanych z importu” — Ryszard Kusek, Jan Staniewski, Karol Sowa, Józef Ratoń.

„Zastosowanie w KM HiL elastomeru poliuretanowego do zabezpieczenia przeciwkorozyjnego konstrukcji stalowych i żelbetonowych eksploatowanych w środowisku o szczególnie wysokiej agresywności korozyjnej” — Janusz Krakowiak, Barbara Ratusz, Romuald Przytuła.

„Modernizacja rozdzielni potrzeb własnych 6 kV sekcja 1 i 2 wraz z linią roboczą zasilania” — Edward Kopciński, Jerzy Urbańczyk, Kazimierz Mazur, Paweł Pawłowski, Władysław Windak.

„Modernizacja układu zasilania rozdzielni potrzeb własnych 6 kV, mająca na celu zwiększenie pewności ruchu Siłowni i pośrednio procesu technologicznego huty” — Adam Kotuła, Jerzy Borgosz, Jan Wyroba, Edward Kopciński, Jerzy Urbańczyk, Piotr Kowalski, Stanisław Sawrej.

„Opracowanie i wdrożenie do eksploatacji rozwiązania umożliwiającego opalanie kotła parowego OPG-220 nr 7 w sposób stały gazami hutniczymi” — Jerzy Borgosz, Jan Wyroba, Konrad

Kopyto, Władysław Berski, Henryk Kucharski, Andrzej Nowak.

„Optymalizacja obróbki cieplnej blach transformatorowych w celu poprawy własności magnetycznych” — Jan Groyecki, Antoni Nowak, Roman Jerczyński, Władysław Markiewicz, Lech Szymeczek, Władysław Kulig, Andrzej Woźniak, Józef Orliński, Ryszard Aleksandrowicz.

„Modyfikacja układów pomiarowo-regulacyjnych i sterowniczych pieca firmy Ipsen z zastosowaniem aparatury krajowej” — Jerzy Herdan, Jacek Kuczek, Czesław Grodny, Andrzej Woźniak, Stanisław Kozłowski.

„Modernizacja napędów głównych klatek walcowniczych Walcowni Taśm i Walcowni Drułu” — Romuald Danecki, Paweł Jaguś, Roman Milewski, Zbigniew Wilczek, Wiesław Grzegorzczak, Krzysztof Bucki, Ludwik Masłowski, Andrzej Kasprzak, Jerzy Kwinta, Andrzej Koliński.

„Opracowanie i wdrożenie technologii walcowania prętów eliptycznych” — Franciszek Bożyk, Stanisław Czepiel, Henryk Gajewski, Jan Tomczykiewicz.

„Zmiana technologii mrurowania warstwy ochronnej konwertorów” — Ryszard Guliński, Andrzej Piliński, Leopold Kowar, Tadeusz Żelazny, Andrzej Jop, Stefan Dziedzic, Józef Pagacz, Stanisław Olszowski, Stanisław Malczewski, Piotr Świeczka.

Gratulujemy.

(ron)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Oczywiście, jak już jesteśmy przy zakupach, najlepszy dyrektor ZOZ nie by nie mógł bez pomocy dyrektorów kombinatu. Im więc należa się słowa uznania za zrozumienie potrzeb dotyczących poprawy zdrowia pracowników. Od ich decyzji finansowych były uzależnione zakupy potrzebnych urządzeń.

Jednym z większych zmarła T. Kucharskiego jest remont Oddziału Chirurgicznego. Brakuje planów. Wykonanie ich trwa niestety długo i planowany remont trzeba było przelożyć na rok przyszły. Potrzebna jest także karetka reanimacyjna. Ta, która służy obecnie, ma już 14 lat.

W spotkaniu wziął udział kierownik Katedry Medycyny Pracy AM w Krakowie doc. Janusz Pach. Przypomniał on, że wrócił do kombinatu po 25

latach. Bo uważa, że jest w kombinatowej Służbie Zdrowia sporo do zrobienia. Lekarze tu pracujący mają zajmować się przede wszystkim profilaktyką, a tak się stało, że zajmują się leczeniem. Badania okresowe mają być dla pracownika, a nie dlatego, że kierownik się z nich rozlicza. Huta świadczy sporo na rzecz miasta, wyposaża szpitale, zakupuje urządzenia, a miasto jakby zapomina, że w kombinacie nie ma obsadzonych etatów. Bo lekarza może skierować do pracy w kombinacie Wydział Zdrowia. Żeby nie doszło do sytuacji „Jak Kuba Bogu”...

Katedra Medycyny Pracy rozpoczyna szerokie badania

profilaktyczne pracowników kombinatu. Zaczynają się one od Koksowni. Ale pracownicy muszą mieć na uwadze jedną sprawę. Jest to może mało popularne, ale trzeba będzie zastosować również u nas. Na Zachodzie coraz częściej do niektórych zawodów nie przyjmuje się palaczy papierosów albo obniża się im premie. Wystarczy podać, że stężenie benzoapirenu w Koksowni, o które było tyle hałasu, jest mniej szkodliwe, niż wypalenie 40 papierosów dziennie. Jak się mają zatem czuć ci, którzy tam pracują i jeszcze pała? Muszą sami uświadomić sobie zagrożenie, a może trzeba im w tym pomóc!

J. Pach dodał także, iż w

kombinatowej Służbie Zdrowia winno się niektóre choroby tylko diagnozować, a potem chorego wysłać do innej miejscowości na leczenie. Bo jaki sens np. ma trzymanie chorego z zapaleniem oskrzeli w warunkach, które to zapalenie wywołają? Optymistycznie w ustach energicznego lekarza zabrzmiała obietnica zorganizowania wszelkimi siłami ośrodka badań środowiskowych. Ośrodek z prawdziwego zdarzenia.

Z sali padały pytania, czy nie można lekarzom płacić np. „szkodliwego”, pracują przecież w takich samych warunkach jak hutnicy, czy obce firmy partycypują w kosztach utrzymania przychodni. Odpo-

wiedział na nie dyr. Tadeusz Staniec. Kombinatu jak może wspiera finansowo swoich lekarzy i pracujące w nim służby medyczne. Nie jest jednak możliwe ingerowanie w listy plac Służby Zdrowia. Obce firmy zgodnie z podpisaną umową placą 231 mln zł rocznie proporcjonalnie do zatrudnionych (kombinat 0,5 mld zł). Nie partycypują jednak w zakupach sprzętu.

Nie było szczegółowego podsumowania spotkania. Podsumowaniem takim może być ulga, jaką widziałam na twarzach inspektorów pracy. Bo nareszcie jest nadzieja, że Służba Zdrowia będzie w kombinacie pracować w odpowiednich warunkach, jest szansa, że zdrowie hutników będzie strzeżone jeszcze lepiej.

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

Z szacunkiem dla dobrej roboty

O postawie młodych ludzi wobec nielatywnej rzeczywistości politycznej i gospodarczej naszego kraju pisze się ostatnio i mówi wiele. Młode pokolenie, które jest szansą zmiany naszej gospodarki, niezadowolone ze swej sytuacji — różne zajmuje wobec niej postawy. Jedni, zwłaszcza ci młodszy, podejmując legalne i nielegalne działania, by zmienić rzeczywistość, włączają się w życie polityczne. Inni wyjeżdżają, gdzie indziej upatrując szansy na lepsze życie. — Jeszcze inni, zrezygnowani, odsuwają się od działalności społecznej, by codziennie jakoś wiązać „końiec z końcem”. Młodych inżynierów — młodych, czyli tych, którzy nie ukończyli jeszcze 35 lat, należałoby chyba zaliczyć do tych ostatnich. Takie wrażenie odcisnęła by można po spotkaniu dyrektora naczelnego z młodą kadrą kombinatu. Tego spotkania żadna ze stron zaliczyć chyba nie może do udanych. Dyrektor wydawał się rozczarowany narzekającym tonem głosów w dyskusji, młodzi — brakiem konkretnych propozycji ze strony dyrektora (bynajmniej nie tylko w sferze materialnej). Nie sposób jednak w dalszym ciągu tolerować sytuacji, gdy znaczna część młodej kadry nie jest wykorzystywana zgodnie ze swymi kwalifikacjami (oczywiście dla dobra zakładu). Odbłyło się więc ponowne spotkanie, już tylko kilkunastoosobowej reprezentacji młodych inżynierów, z dyrektorami Bolesławem Szkutnikiem i Jerzym Knapikiem. Jednakże i wtedy nie wypracowano jeszcze formalnych zasad działania młodych inżynierów w KM HiL.

Czy szansę większego udziału młodych w pracach nad przyszłością kombinatu stworzy polecenie dyrektora naczelnego mówiące o powołaniu niezależnego młodzieżowego zespołu specjalistów do prac nad reorganizacją huty? Z



poleceniem tym zapoznano młodych na spotkaniu kolejnym, któremu przewodniczył główny specjalista ds. techniki inż. Ryszard Kaczor. Choć tu nasuwa się pytanie kolejne: czy młodzi będą mieć w tej sprawie coś do zaproponowania?

Możliwość powołania zespołu młodych specjalistów powstanie na planowanym w najbliższych dniach Forum Młodych Inżynierów które ma być poświęcone problemom młodej inteligencji w KM HiL. Idzie wszak o to, by do zespołu powołać ludzi kompetentnych, mających coś do zaproponowania, a nie grupę przypadkowych osób.

Tu z konkretną propozycją występuje ZF ZSMP. Wykorzystując swe możli-

wości organizacyjne i finansowe chce ZSMP wystąpić w roli nie zobowiązującego sponsora zespołu młodych specjalistów. Członkowie zespołu mieli by więc możliwość samodzielnego wyboru składu, nie będą pytani o przynależność, przekonania czy wiek, a jedy-

ku w rejonie Babiej Góry uczestnicy spotkali się w Zawoi, gdzie stworzono okazję wykazania się sprawnością fizyczną i umysłową w wielu konkursach zrecenzowanych i wiedzy turystycznej. Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez ZZ ZSMP ZH. Orga-

ZF ZSMP sponsorem młodych inżynierów

Szansa dla zdolnych!

nie o chęć podjęcia się określonego zadania. Wobec niekonkretności sformułowań zawartych w poleceniu dyrektora dotyczących wynagrodzenia za pracę ZF ZSMP postanowił wyasygnować na nagrody dla członków tego zespołu kwotę 300 000 zł. Bo jest to zbyt poważna szansa dla młodych inżynierów i także dla kombinatu, by kierować się tu emocjami na temat samej organizacji ZSMP, a nie rozsądkiem.

Po III Rajdzie Stalowników...

PO kilkuletniej przerwie w dniach 24 do 26 czerwca br. odbył się III Rajd Stalowników ZH KM HiL — „Krowiarki 89”. Po przejściu turystycznego szla-

nizatorami rajdu byli Koło PTTK ZH, ZZ ZSMP ZH i kierownictwo Zakładu Stalowniczego.

...i kursie komputerowym

Z OBSŁUGA i sposobem użytkowania mikrokomputerów 8- i 16-bitowych zapoznali się uczestnicy kursu komputerowego zakończonego 26 czerwca. Kurs prowadzony przez Ośrodek Kształcenia Ustawicznego w os. Złotej Jesieni ukończyło 11 osób — pracowników różnych zakładów kombinatu. W związku z dużym zainteresowaniem tą problematyką kurs zostanie powtórzony w jesieni.

(krys)



Handel, gastronomia, usługi...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
placówek. Są one zgrupowane w dwunastu minicentrach handlowo-usługowych. Najważniejsze znajdują się w os. Bieleńskie, os. Tysiąclecia, os. Dwyziona 383, os. Bohaterów Września.

Jak informuje naczelnik dzielnicy w materiałach przygotowanych na sesję DRN, udało się zrobić to i owo dla polepszenia doli mieszkańców. I na. rozszerzono sieć placówek handlowych branży spożywczej czynnych w wolne soboty. Zostali otwarte sklepy prowadzone w systemie ajencyjnym w każdej wolnej sobotę. Poprawiono organizację pracy placówek handlowych przez wprowadzenie w szerszym zakresie stosowania systemu odpowiedzialności materialnej za wizerunek i dowodzenie, co pozwala na przesuwanie personelu na miejsce bardziej obciążone. Otworzy zakłady fryzjersko-kosmetyczne czynne w każdej sobotę oraz fotofarjane — na życzenie klienta. Wyzna-

czana jest dyżurna stacja obsługi samochodów, zakład napraw radiowo-telewizyjnych i naprawy sprzętu gospodarstwa domowego czynne w wolne soboty. W barach mlecznych wprowadzono sprzedaż pieczywa i mleka po cenach detalicznych (w soboty i niedziele). Uruchomiony został sklep nocny oraz sklep spożywczy i 8 sklepów cukiernicze czynne w każdą niedzielę.

Problemy handlu, gastronomii i usług stanowiły główny temat ostatniej sesji DRN. Radni powiedzieli wiele ciekawych słów na temat zleceń zapotrzebowania nowohuckiego rynku w produktach spożywczych i przemysłowych. Największe kłopoty są — jak w całym Krakowie — z mięsem. Brak żywności oraz niskie marki sorowiały, że i chętnych do handlowania nią wciąż ubywa. Szczególnie wyraźnie widać to w sektorze prywatnym. Zamiast sklepów spożywczych ludzie interesu wola otwierać „butiki” pełne nierzadko drogich bubli. Owe „butiki” tra-

ktowane są czasami jak dopust boży. Dla przykładu: mieszkańcy os. Młodości i Na Skarpie przekazali na sesję zbiorowy protest przeciwko likwidowaniu sklepów branży obuwicznej i dziewiarskiej na ich terenie na rzecz „butików”. Związka że służą one bardzo dobrze i im samym, i personelowi Szpitala im. Żeromskiego (w tych sklepach zwraca uwagę miła i kulturalna obsługa).

Obecni na sali handlowcy zauważyli, że zdenerwowane społeczeństwo obarcza całą odpowiedzialnością za braki na rynku właśnie ich. Dlaczego? Wszak winą leży po stronie producentów, którzy robią łaskę, że w ogóle coś wytwarzają, którzy „rzucają handel na kolana”. Nawet „Igłopol” cieszący się dobrą opinią zaczął paskudzić: zawyża ceny, obniżając przy tym znacznie jakość produktów. Społeczeństwo zdaje się zapominać również o tym, że „złoty” idzie z siostry, że jest skutkiem całej rozregulowanej gospodarki.

Radni ripostowali, że wszelkie przyczyny obiektywne nie usprawiedliwiają złej pracy

sprzedawców. Taka cnota jak kulturalna obsługa klienta staje się coraz rzadziej spotykanym zjawiskiem. Szczególnie złą opinię ma personel sklepu „Prosiaczek”. Opryskliwa, arogancka obsługa — podkreślali radni — jest tam ponoć zjawiskiem wręcz nagminnym. Albo problem godzin otwarcia placówek handlowych. Dlaczego na przykład DH „Wanda” nie jest czynny, jak podobnie obiekty w Krakowie, tj. od godz. 9 do 19?

Kwestia barów. Trzeba zadbać o rozwój ich sieci, choć nie jest to kasek dla „ludzi interesu”. Do obowiązków administracji miasta należy troska o bary, ponieważ — przygotowując posiłki o niższych niż gdzieś indziej cenach — służą w dużym stopniu ludzima o niskich dochodach. A że liczba tych ostatnich ma tendencję wzrostową, problem staje się coraz bardziej palący.

Przybliżone wyżej kwestie nie wyczerpują całej gamy spraw poruszonych podczas sesji DRN — soraw wykraczających nieraz poza wymienioną w tytule problematykę. Wiele uwagi poświęcono choćby rozliczonym kłopotom Szpitala im. Żeromskiego.

(ron)

● (jk) **POŁONIJNY ZESPÓŁ PIESNI I TAŃCA „RYSY”** z Glasgow wystąpi w najbliższy wtorek, 11 bm., w sali estradowej NCK o godz. 17. W programie koncertu suita krakowska, rzeszowska oraz pieśni i tańce szkockie.

● (jk) **NOWOHUCKIE KINA** nie zwalniają latem tempa, proponując widzom atrakcyjne filmy. „Świt” zachęca do obejrzenia kilkudziesięcioletniego już hitu z Hollywoodu pt. „Przemienie z wintrem”, a „Światowid” zaprasza na „Nocne gry”. My natomiast polecamy „Lubędy śpiew” w kinie „Sfinks”.

● (jk) **ZESPÓŁ PIESNI I TAŃCA „NOWA HUTA”** dał w ubiegłym tygodniu kilka gorąco oklaskiwanych koncertów pod nazwą „Dni Krakowa” w Kijowie. O klasie zespołu świadczy choćby fakt, że gospodarze częściej mówili o „Nowej Hucie” niż o goszczącej także w Kijowie Ewie Demarczyk.

KRÓTKO

● (jk) **PRACOWNICY KOMBINATU** pytają nas, jak długo jeszcze potrwa remont torowiska tramwajowego pomiędzy os. Stalowym a Centrum Administracyjnym HIL? My też nie wiemy. Wiemy natomiast, że najlepszym lekarstwem na podobne dolegliwości jest... olimpijski spokój i anielska cierpliwość.

● (jk) **„RAI UNO”** to chyba, oprócz pierwszego posiedzenia Sejmu i Senatu PRL, temat numer jeden w towarzyskich rozmowach. Jak się okazuje, jedni odbierają włoski program b. dobrze, inni gorzej, a pozostali są go pozbawieni. Za kilka tygodni temperatura z pewnością opadnie, bo przecież trudno przypuszczać, aby rodacy postanowili tłumnie uczyć się włoskiego.

● (mm) **ILE MOŻE KOSZTOWAC** przewiezienie szafy (w stanie złożonym) ze sklepu meblowego (koło „Orbisu”) w os. Centrum B na sąsiednie os. Centrum A (bez załadunku i wyładunku)? Okazuje się, że... 5 tys. zł. Tyle zażądał właściciel taksówki bagażowej (nr boc. 581) we wtorek, 4 bm., w godz. popołudniowych. Pozostawiamy to bez komentarza...

● (mm) **OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA KOLEKCJONERSKIE** odbędą się jutro i pojutrze (8 i 9 bm.) na płycie Rynku Głównego. W czasie trwania imprezy komisja poradnictwa i ocen będzie bezpłatnie udzielała porad wszystkim zainteresowanym.

OGŁOSZENIA

ZGUBIONO asygnać na materiał hutniczy na nazwisko Marianna Kot, Pobiednik Mały 10, 32-126 I-gołomia, woj. Kraków.

MONIKA BEDNAREK, zam. os. Kolorowe 2/20, zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Odzieżowych w Nowej Hucie.

SKLEP MEBLOWY w Nowej Hucie os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: mebleścianki, komplety wypoczynkowe, amerykańskie, kuchnie, biurka, ławostoly oraz boazerię.

WYPOŻYCZALNIA magnetowidów i odtwarzaczy z przewozem i odbiorem w domu klienta tel. 55-75-15 w godz. 16.00—18.00.

BEATA SWISTAK, zam. os. Złotego Wieku 26/86, zgubiła leg. szkolną wydaną przez Medyczne Studium Zawodowe (nr 74/87).

Dodatkowe zatrudnienie bez zgody macierzystego zakładu

Najnowsze zmiany w kodeksie pracy

Od 1 maja br. w kodeksie pracy pojawiło się sporo istotnych zmian. Zostały one wprowadzone ustawą z 7 kwietnia '88, opublikowaną w Dzienniku Ustaw nr 29, poz. 107. Poniżej omawiamy kilka szczególnie ważnych.

● Począwszy od 1 maja nie zawiera się już umów o pracę na okres wstępny. Pozostali tylko: 1) umowy o pracę wykonywaną na czas określony, 2) umowy na czas wykonywania określonej pracy i 3) na czas nie określony. Dalej obowiązuje natomiast zasada, że każda z umów może być poprzedzona umową na okres próby.

● Obydwie strony: zarówno zakład pracy, jak i pracownik mogą — po dokonaniu wypowiedzenia umowy przez jedną z nich — ustalić wcześniejszy termin jej rozwiązania. Powyższe ustalenie nie zmienia jednak trybu rozwiązania tejże umowy. Jeśli więc na przykład wypowiedzenia dokona pracownik, któremu — z uwagi na staż — przysługuje 3-miesięczny okres wypowiedzenia, to obydwie strony (pracownik i kierownik zakładu) mogą uzgodnić wcześniejszy termin rozwiązania umowy (choćby już po miesiącu), z tym że będzie ono traktowane jako wypowiedzenie umowy o pracę przez pracownika.

● Do okresu zatrudnienia, od którego zależy okres wypowiedzenia umowy o pracę, wlicza się obecnie zarówno czas spędzony w zakładzie macierzystym (w którym ktoś właśnie pracuje), jak i w poprzednich zakładach, bez względu na sposób ustania stosunku pracy.

● W myśl nowych zasad pracownik może w ciągu 7 dni od chwili otrzymania świadectwa pracy wystąpić do kierownika zakładu z wnioskiem o sprostowanie tego świadectwa. Jeśli jego wniosek nie zostanie uwzględniony, ma on prawo (w ciągu 7 dni od otrzymania zawiadomienia o odmowie) wystąpić do Sądu Pracy z żądaniem sprostowania świadectwa pracy.

● Novum związane z wydawaniem opinii o pracy polega na tym, że obecnie zakład musi wprerw zapoznać pracownika z projektem opinii, wysłuchać jego uwag oraz zapoznać się ze stanowiskiem zakładowej organizacji związkowej. Jeśli pracownik uzna opinię za niewłaściwą, ma prawo wystąpić do Sądu Pracy z wnioskiem o jej sprostowanie (w ciągu 7 dni).

● Skreślony został artykuł 101 kodeksu pracy, w związku z czym obecnie pracownik może podejmować dodatkowe zatrudnienie (u innego pracodawcy) bez zgody macierzystego zakładu pracy.

● W dalszym ciągu kodeks zachowuje zasadę, że kara może być zastosowana tylko po uprzednim wysłuchaniu pracownika (chodzi o kary). Jeżeli z powodu nieobecności w zakładzie pracownik nie może być wysłuchany, bieg dwutygodniowego terminu przewidzianego do zastosowania kary nie rozpoczyna się, a rozpoczęty — ulega zawieszeniu do dnia stawienia się zatrudnionego do pracy.

● Kodeks pracy dostosował wiele swych artykułów do nowej sytuacji jaka powstała po ustaleniu „okrągłego stołu”, a także — związanej z reformą gospodarczą. Tu i ówdzie zmieniono się nazewnictwo. I tak na przykład w miejsce rad zakładowych została wprowadzona nazwa zakładowe organizacje związkowe. Dawna nazwa Centralna Rada Związków Zawodowych została zastąpiona Ogólnokrajową Organizacją Międzyzwiązkową.

● Wprowadzono specjalny „Dział czternasty” dotyczący grupowej organizacji pracy. (ron)

Kolonie i obozy nie dla wszystkich

Wakacje w mieście

W TYM ROKU ze zorganizowanych form letniego wypoczynku, kolonii i obozów skorzysta jeszcze mniej dzieci i młodzieży niż w roku ub. Wysokie ceny powodują, że część miłośników pozostanie w mieście. Z danych Wydziału Oświaty UD w naszej dzielnicy wynika, iż z kolonii i obozów skorzysta w czasie tegorocznych wakacji 17 tys. dziewcząt i chłopców, czyli 40 proc. ogółu. Jest to o 20 proc. mniej niż w roku ub. Z tego tylko 1307 wyjedzie na obozy zagraniczne.

Jak co roku najszerszą akcją kolonijną organizuje **KM HIL** (26 kolonii i 10 obozów). Oblicza się, że każdego miesiąca w mieście pozostanie ok. 4 tys. dzieci. O ile starsi są w stanie sami zorganizować

sobie w miarę interesujący czas, o tyle najmłodsi, których rodzice pracują, wymagają jeszcze opieki. W tym roku zorganizowane zostały dla nich 2 półkolonie, w **Szkołach nr 84 i 88**. Trwać one będą od 3 do 23 bm., dzieciom zapewnią się tam posiłki i opiekę w godz. od 8 do 16.

SM „Hutnik” i „Czyżyny” oraz **OOP „Ogrody Jordanowskie”** zorganizują 8 baz Nieobozowej Akcji Letniej dla 250 uczestników. W czasie wakacji czynne będą również dyżurne Domy Kultury, z których oferty korzystają mogą dzieci z naszej dzielnicy, a także przebywające tu na koloniach. W lipcu otwarty będzie **Młodzieżowy Dom Kultury** w os. Zgody.

(krys)

Zabawa pyszna, ale... za droga

Pisaliśmy nie tak dawno o otwarciu nad nowohuckim Zalewem wspaniałego placu zabaw dla dzieci. Z drewna wykonano tam zwierzęta, wieżyczki do wspinania się i ćwiczeń ruchowych. Bawić się tam można wspaniale! Niestety, nie wszyscy z placu zabaw mogą skorzystać. Dlaczego? Barierą okazują się wysokie ceny. Cennik bowiem jest tylko jeden — dla wchodzących na basen, gdyż miasteczko zabaw przeznaczonych jest jako by tylko dla nich. Im — być może opłaca się zapłacić 300 zł od osoby dorosłej i 100 zł od dziecka, gdyż spędzają na basenie kilka godzin. Co z tymi rodzicami, którzy by chcieli zafundować swym pociechom na przykład godzinną tylko zabawę na samym placu zabaw? Wtedy aktualne ceny działają wręcz odstraszająco!

— Płacić trzeba, rozumiemy bowiem, że utrzymanie urządzeń tego wymaga, tylko dlaczego aż tyle? — pytają zawiązani rodzice, babcie i dziadkowie. (krys)

Apteka darów — nieczynna



WSZYSTKICH poszukujących zagranicznych leków informujemy, że apteka leków „darów” w os. Kościuszkowskim będzie w lipcu nieczynna.

Zakład Usług Mieszkaniowych

„ARTIFEX”

tel. 44-60-45

poleca z montażem:

- ◆ OKAPY KUCHENNE I NAD TERMY
- ◆ ZAMKI I ZABEZPIECZENIA ANTYWŁAMANIOWE
- ◆ TAPICERKĘ DRZWI
- ◆ DRZWI HARMONIKOWE
- ◆ BOAZERIĘ

Rok 1978

(Ciąg dalszy)

■ 7 marca. Augustyn Jurkiewicz z ZO został uznany za najaktywniejszego racjonalizatora 25-lecia (złożył 214 projektów, w tym 3 patenty i 2 wzory użytkowe).

■ 30 marca. Spotkanie pokoleń w Szkole Muzycznej — byłych i aktualnych budowniczych Nowej Huty.

■ 11-14 kwietnia. Międzynarodowa Konferencja archeologów w Nowej Hucie.

■ 19 maja. Nowohucki Hufiec ZHP był gospodarzem kolejnego, ogólnopolskiego spotkania pokoleń.

■ 21 maja. Niedziela Ogólnopolskiego Czynu Partyjnego.

■ 1 czerwca. Bocheński hutnicy wyprodukowali milionową tonę profili giętych.

■ 19 czerwca. Załoga statku M/S „Huta Lenina” otrzymała sztandar od patronackiego zakładu — kombinatu HIL.

■ 29 sierpnia. Pierwszy polski kosmonauta ppłk M. Hermaszewski gościł w Aeroklubie Krakowskim.

■ 4 września. W Szkole Podstawowej nr 104 w os. Wysokim otwarto Izbę Historii i Tradycji Nowej Huty.

■ 5 września. Powołano Społeczną Radę Kultury przy Domu Kultury Kombinatu. Na przewodniczącą wybrano Józefę Zdradzisz.

■ 25 września. W kombinacie bawiła delegacja związkowców amerykańskich.

■ 12 października. III Liceum im. Kochanowskiego odznaczone zostało Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

■ 16 listopada. W os. Ruszcza oddano do użytku 1400-metrowy odcinek rurociągu wody pitnej.

■ 30 listopada. W os. Tyńcaletta otwarto nową bibliotekę.

■ 7 grudnia. W Kombinacie HIL powstał Klub Mistrza.

■ 23 grudnia. Załoga Zakładu Koksowniczego pierwsza w hucie zameldowała o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego.

Rok 1979

■ 12 stycznia. Inauguracja roku pracy Dzielnicy Młodych Racjonalistów.

■ 15 stycznia. W Hucie im. Lenina gościł „kapitan roku” Bolesław Romik z M/S „Huta Lenina”.

■ Luty. Laureatem jednej z nagród miasta Krakowa został zespół pracowników i naukowców kombinatu, który opracował technologię i wdrożył do eksploatacji instalację do biochemicznego oczyszczania ścieków fenolowych osadu czynnego w Zakładzie Koksochemicznym.

Ogród Pracowniczy „Nad Dłubnią” zdobył 1. miejsce we współzawodnictwie prowadzonym przez Zarząd Główny ZZH.

■ 20 lutego. W os. Piastów oddano do użytku nowy złobek. Wykonawcą tej pięknej placówki było Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe. Zakład nr 3.

■ 4 marca. Piłkarze ręczni KS „Hutnik” zostali mistrzami Polski.

Koksownicy zwyciężyli w międzywydziałowym współzawodnictwie pracy w HIL.

■ 22 marca. Zdzisław Zaręba objął obowiązki naczelnika dzielnicy.

Ochotniczy Hufiec Pracy przy HPR uzyskał tytuł najlepszego w ogólnopolskim konkursie.

■ 9 maja. Jerzy Liszka, kierownik Zakładu Walcowanie Zimne Blach, otrzymał tytuł „Zasłużonego Hutnika PRL”.

Kombinat odwiedziła delegacja radzieckich metalur-

gów z ministrem Hutnictwa Żelaza Iwanem Pawłowiczem Kazaniec w czele.

■ 17 maja. W nowohuckiej Szkole Muzycznej odbył się koncert najznakomitszych wirtuozów — skrzypaczki Kai Danczowskiej i pianisty Krystiana Zimmermana.

■ 11 czerwca. W Zakopanem oddano do użytku nowy dom wczasowy „Hutnik”.

■ 1 lipca. W Lubocy SKR uruchomiła tucznię trzody chlewnej.

■ 10 sierpnia. Bolesław Bryksy został sekretarzem propagandy KF PZPR.

■ 23 września. Ogólnopolska Niedziela Czynu Partyjnego.

Henryk Giżycki objął obowiązki dyrektora Teatru Ludowego.

■ 16 października. Zespół Szkół „Budostalu” na 20-lecie swego istnienia otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

■ 3 listopada. Sztandar dla najlepszej organizacji młodzieżowej w Polsce przypadł organizacji hutniczej ZSMP.

■ 6 listopada. Irena Kłodziej została wybrana na sekretarza ekonomicznego KF PZPR.

■ Grudzień. Szpital im. Żeromskiego otrzymał wyso-

Podstawowej nr 80 w os. Na Skarpie.

■ 12 marca. W międzywydziałowym współzawodnictwie pracy za rok 1979, 1 miejsce zajął Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Natomiast tytuł najlepszego wydziału-zakładu pięciolatki uzyskała załoga Zakładu Mechaniczno-Odléwniczego.

■ 23 marca. Wybory do Sejmu i Rad Narodowych.

■ 18 kwietnia. Ogólnopolski Studencki Festiwal Piosenki po raz pierwszy odbył się w Nowej Hucie.

■ 25 kwietnia. Jan Bąbaś został wybrany na I sekretarza KF PZPR.

■ 18 maja. Niedziela Czynu Partyjnego.

■ 1 czerwca. Zmarł nasz kolega, współpracownik „GNH” Oktawian Hutnicki.

■ 21-22 czerwca. W Międzywojewódzkiej Spartakiadzie Związków Zawodowych reprezentacja HIL zajęła I miejsce.

■ 15 lipca. Wśród laureatów nagrody państwowej I stopnia znaleźli się inżynierowie Kombinatu HIL.

■ 2 września. Nowa Szkoła Podstawowa nr 77 w os. Złotego Wieku otrzymała imię Jarosława Iwaszkiewicza.

■ Wrzesień. W wydziałach

KRONIKA

40-LECIE

kie odznaczenie państwowe — Order Sztandaru Pracy II Klasy.

■ 21 grudnia. Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego przekazał 250-tysięczną izbę mieszkalną w os. Lotnisko-Północ w bloku nr 44/44.

Rok 1980

■ 18 stycznia. W Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej otwarto Izbę Tradycji.

■ 12 lutego. W nowohuckiej Szkole Muzycznej gościła Capella Cracoviensis pod kierownictwem młodego dyrygenta włoskiego Silviano Frontaliniego.

Piłkarze ręczni Hutnika zostali mistrzami Polski.

■ 1 marca. Powstał Ośrodek Tradycji Ruchu Miedziozowego z siedzibą w Szkole

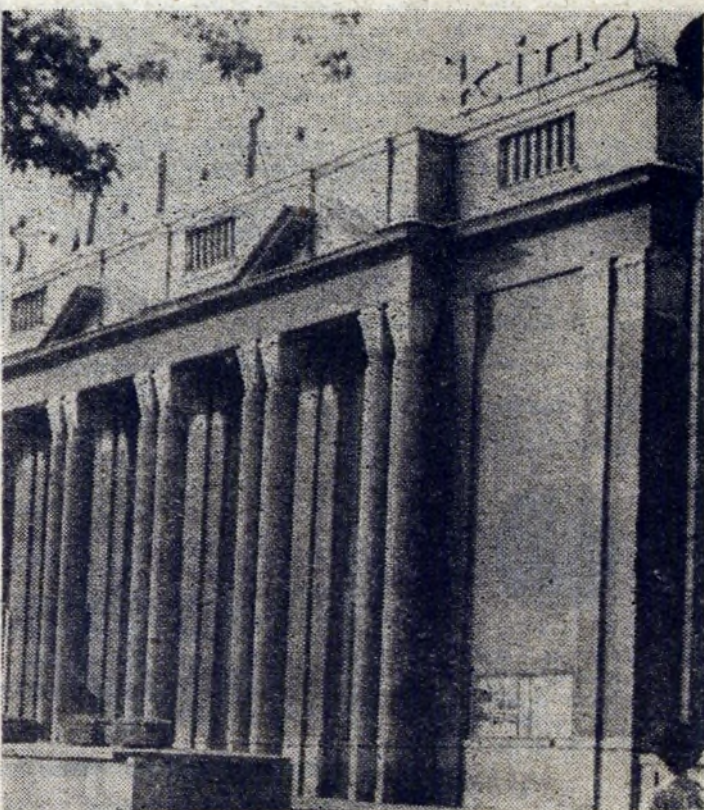
i zakładach huty działają Komitety Robotnicze. Ukonstytuował się również na szczeblu kombinatu Komitet Robotniczy Hutników NSZZ „Solidarność”.

■ 10 października. Po raz pierwszy w „GNH” trzecia kolumna gazety poświęcona została sprawom nowych związków zawodowych, współredagowana przez Komitet Robotniczy NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącym KRH jest Władysław Hardek.

■ 12 listopada. Kazimierz Bednarczyk został przewodniczącym Dzielnicy Komitetu Kontroli Społecznej.

■ Grudzień. Rozstrzygnięto konkurs PCK na najestetyczniejszą placówkę żywienia w Kombinacie HIL. I miejsce zajęła stołówka nr 1 przy hotelach robotniczych w Grębawie.

(Cda.)



FOT. ARCHIWUM

— Ruszyłem tedy do słonecznej Hiszpanii, kraju corridy i pięknych kobiet — podejmuje przerwany wątek Konrad GRZESKOWIAK. — Ruszyłem, ale minęło pięć dni zanim dotarłem do celu. Gwoli kronikarskiej wierności faktom pozwolę sobie zacząć od opisu samej podróży.

Tym razem była to wyprawa zbiorowa. Podróżowałem w licznym gronie pietwonurków (40) oraz członków Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi (30). Wyprawa została zorganizowana przez klub akademicki „Krab” z inicjatywy Okręgowej Komisji Działalności Podwodnej. Jechaliśmy na obóz szkoleniowo-kondycyjny mający się odbyć po hiszpańskiej stronie Morza Śródziemnego. Przy tak dużej liczbie uczestników obciążonych sprzętem nurkowym, campingowym i zapasem żywności na cały miesiąc trzeba było zabrać — oprócz dwóch autobusów — dużego „stara” z przyczepą o znacznej pojemności i ładowności. Zanim jeszcze ruszyliśmy z miejsca, doszło do pierwszej niemiłej niespodzianki: pod naporem ciężkiego ładunku siadł tylny resor „stara”. Po prostu odkształcił się w sposób odwrotny do przeznaczenia. No i samochód nie mógł jechać. Co było robić? Zapadła szybka decyzja: star wraz z całym podstawowym ekwipunkiem poczeka na naprawę, a my startujemy zgodnie z planem. Zabieramy tylko część produktów spożywczych. Dzięki życzliwości MPK i sprawnej naprawie resoru następnego dnia ekwipunek sunął już w ślad za nami. Wcześniej ustaliliśmy, że punktem kontaktowym dla nas i załogi „stara” będzie jakiegoś bliżej nieokreślone biuro turystyczne w okolicach Alicante.

Wybierając tamte okolice na miejsce przyszłego obozowiska, założyliśmy, że musi ono spełniać kilka podstawowych warunków: musi pomieścić niemalą „przecież” liczbę uczestników, musi być bezpłatne i musi być odludne. Dlaczego odludne? Z powodu naszego sprzętu nurkowego, a konkretnie dwóch sprężarek do ładowania powietrza. Są one uciążliwe dla otoczenia, ponieważ pracując wydają dźwięki podobne do dźwięków silnika motocykla na wysokich obrotach. Przed wyjazdem dokonaliśmy namiaru takiego miejsca. O tym, czy będzie ono odpowiadać naszym aktualnym potrzebom, mogliśmy się przekonać po przyjeździe do Alicante. Prawdę mówiąc odczuwaliśmy pewien niepokój, bo przecież powszechnie wiadomo, że każdy nadający się do celów turystycznych skrawek wybrzeża wykorzystany jest na Zachodzie tak, aby przynosił jak największy dochód.

Zły czy dobry omen?

Wyjechaliśmy wieczorem, ledwie, tylko dołączyli do nas koledzy (było ich pięciu) którzy wracali właśnie z Warszawy ze świeżo wyrobionymi paszportami. Jak się potem okazało, część uczestników wyprawy miała wpisaną do wizy hiszpańskiej krótszy niż trzeba okres pobytu (niezgodnie z wnioskiem dla całej grupy), co stało się przyczyną przyszłych tarapatów. Zrazu nie przejęliśmy się wspomnianymi nieścisłościami w wizach kolegów. Po-dzieliśmy jednak pogląd wielu rodaków, że tam na Zachodzie (o naiwności!!!) podobne sprawy załatwia się od ręki. Korzystając z okazji, namawiam wyjeżdżających za granicę do bacznych sprawdzeń, czy wiza została wystawiona zgodnie z naszym wnioskiem. Czy zgadzają się daty i przejazdy graniczne (z tym ostatnim mieliśmy spore kłopoty, bo jak się okazało, nie wszędzie nasze władze pozwalają Polakom przejeżdżać).

Nasza wyprawa zaczęła się pod zdecydowanie złymi auspiciami. W dwie godziny po wyjeździe z Krakowa

przypadł się motocyklista, który przy okazji incydentu zginął, inni zaś zaczęli mieszanymi uczuciami polsko-czeskiej spędzić jeszcze wśród nich i do swych rzeczy.

Najbardziej „dziennej odprawy” zawartość. Gdy nadszedł czas, pan zdążył już na załatwienie zebrało się do nie kwapił się dopiero za pół godziny, ponieważ zemdlał, ponieważ (kobiety zwłaszcza).

Gdy już wstaliśmy, aby wyjechać z miasta, aby zjechać — za-twierdził fotograf zboczywszy nie. Noc była chłodna, niepisznie — n-cja, przyznam, młoty mogą się z impregnacją. Pod wie-owskiej. Odpr-

W Niemczech, czym wcześniej, niemieckiej (pomnożona pr-terytorium RF padło 111 mare-Tak się akurat-nik był zapalor-z wyprawą do-mal o podobny-wbić sobie p-cenie formalno-nut). Pełen św-podwodnej i t-Wjechałszy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

było w dzielnicy szkoły, której uczniowie nie startowaliby w olimpiadach przedmiotowych. Poszukiwano nowych form pracy dydaktycznej: np. rejonowe kursy ekologiczne, wiedzy o najbliższym regionie czy wojsku. Mimo że ciągle słyszemy narzekania, iż młodzież mamy trudną, to jednak nauczyciele stwierdzają, że jest ona dobra, ambitna, potrafi angażować się w sprawy swojego środowiska. Świadczy o tym chociażby prezentowanie osiągnięć poszczególnych szkół, jakie w formie środowiskowych festynów odbywały się w ciągu całego roku. W kilku szkołach wprowadzono, z niektórych przedmiotów, programy specjalne. Warto może wymienić tu nazwisko dr. Józefa Winiarskiego, nauczyciela muzyki w Szkole nr 52 prowadzącego lekcje muzyki w oparciu o własny program. Mamy też kilkanaście świetlic przyszłolnych, które nie tylko są „przechowalniami” dla dzieci, lecz również rozwijają np. ich zainteresowania plastyczne.

— Szkoła to nie jedynie mury, ławki. To także — nauczyciel, który przekazywałby określoną wiedzę, a zarazem określone wartości moralne. Jaka kadra dysponuje nowohucka oświata?

— Brakuje nam specjalistycznej kadry z niektórych dziedzin, choć w innych mamy jej nadmiar. Wielu jest geografów, chemików, filologów rosyjskich. Brakuje natomiast polonistów, nauczycieli kultury fizycznej, techniki, plastyki i muzyki, a także tych, którzy mogliby prowadzić interesujące zajęcia pozalekcyjne. Te kolarza nam się zwykle z popołudniowym przesiadywaniem dziecka w ławkach, a przecież można by prowadzić zajęcia z baletu, rytmiki

czy rysunku. Tylko... niesieci brakuje wykwalifikowanych w tym kierunku nauczycieli. Z roku na rok, mimo wszystko, spada wskaźnik wykształcenia nauczycieli. Obecnie trzy czwarte naszej kadry ma wykształcenie wyższe. W szkołach podstawowych nie pracują już nauczyciele bez kwalifikacji. Słabą kadramy, niestety, w przedszkolach. Rokrocznie zatrudniamy w nich około 100 osób bez kwalifikacji. Rotacja kadry jest tam największa. No i ubywa nam najbardziej doświadczonych nauczycieli. W tym roku odeszło na emeryturę 60 osób.

— Sytuacja polityczna i gospodarcza naszego kraju na pewno odbija się niekorzystnie na oświacie. Nie omijają szkół kłopoty materialne. Także nauczyciele czuli się niedostatecznie wynagradzani, w szkołach podjęto akcję protestacyjną. Jak ocenia Pani w tej chwili sytuację materialną nauczycieli?

— 1 stycznia br. kiedy weszła w życie ustawa o porównywalności plac zatrudnionych w sferze produkcji materialnej i budżetowej, wydawało się iż w oświacie będzie lepiej. Niestety — zbyt późno weszły w życie akty wykonawcze. Zamiast 1 stycznia, otrzymaliśmy pieniądze dopiero w połowie marca. Kolejnym etapem miały być podwyżki od 1 lipca. Dzisiaj średnia plac nauczyciela w naszej dzielnicy, razem ze wszystkimi dodatkami, wynosi około 80 tys. zł, a średnia plac w przemyśle — 105 tys. Nauczycielstwo to powołanie ale jest też zrozumiałe zainteresowanie materialne. W dzisiejszej sytuacji nadal trudno o motywację do pracy w tym zawodzie — skoro pensja nie starcza na utrzymanie rodziny...

— W roku ub. w Nowej Hucie bar-

W drodze do słonecznej HISZPANII

OPOWIEŚCI PŁETWONURKA CIĄG DALSZY

Nie to, pani Ewo!

przytrafił się nam przymusowy postój. Na jezdni leżał motocyklista, który uległ śmiertelnemu wypadkowi. Ten przykry incydent na początku podróży jedni uznali za zły omen, inni natomiast pocieszała ich myśl, że co się złe zaczyna, powinno się dobrze skończyć. I tak z mieszanymi uczuciami dotarliśmy w pobliże granicy polsko-czeskiej i przystanęliśmy, aby tę pierwszą noc spędzić jeszcze w kraju. Rozbiliśmy obóz. Niektórzy, a wśród nich i ja, spali w autobusie, nie mogąc się dostać do swych rzeczy, inni zaś — w namiotach.

Nazajutrz „wylądowaliśmy” w Kudowie. Po czterogodzinnej odprawie celnej (nie obeszło się bez wylądunku całej zawartości autobusu) przejechaliśmy na drugą stronę. Gdy nadszedł celnik, okazało się, że część naszych pań zdążyła już „wyparować” na stronę i musimy czekać na załatwienie formalności. Gdy już całe towarzystwo zebrało się do kupy, dla odmiany czeski funkcjonariusz nie kwapił się z ponownym przyjściem. „Zaszczylił” nas dopiero za półtorej godziny (!) Nauczony doświadczeniem radzę podróżującym trzymać się zawsze na granicy razem, ponieważ to przyspiesza i ułatwia odprawę celną (kobiety zwłaszcza nie mogą tego zrozumieć).

Gdy już wszystkim formalnościom stało się zadość, pocwałowaliśmy w stronę Pragi. Zatrzymaliśmy się w stolicy, aby zwiedzić zabytki tego uroczego miasta, a ponadto — zaopatrzyć się w nieosiągalne w Polsce materiały fotograficzne. Potem biwakowaliśmy na dziko, zboczywszy nieco z drogi prowadzącej do granicy z RFN. Noc była chłodna, nad ranem opadła rosa, toteż — jak niepiśmi — musieliśmy zwinąć mokre namioty. Operacja, przyznam, ryzykowna, jako że w upalny dzień namioty mogą się łatwo zaparzyć, a wówczas bywa krucho z impregnatem zapewniającym tropikowi nieprzemakalność. Pod wieczór stanęliśmy na granicy czesko-RFN-owskiej. Odprawa celna poszła sprawnie.

Solidarność płetwonurków

W Niemczech — brzydka niespodzianka. Okazało się, o czym wcześniej nie wiedzieliśmy, że trzeba będzie uiścić specjalną opłatę za każdego uczestnika wyprawy (pomnożoną przez ilość kilometrów przejechanych po terytorium RFN). W przypadku naszego autobusu wypadło 111 marek (płatnych na miejscu).

Tak się akurat złożyło, że obsługujący nas policjant-celnik był zapalonym płetwonurkiem, który dopiero co wrócił z wyprawy do Kenii. Powodowany solidarnością z ludźmi o podobnych zainteresowaniach pozwolił nam samym wbić sobie pieczątki do paszportów, co znacząco skróciło formalności (postój na granicy trwał tylko 20 minut). Pełen świeżych wrażeń polecał dobre dla turystyki podwodnej i tanie zarządy w Kenii.

Wjechałszy przez południowe Niemcy w kierunku



Repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Mühlhausen zboczyliśmy z głównej drogi i zatrzymaliśmy się na kolejny biwak. Skoro świt ruszyliśmy w dalszą drogę, jako że przejazd przez RFN nie mógł trwać w naszym przypadku dłużej niż 24 godziny. Tak więc, zatrzymując się jedynie w celu zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, w ciągu jednego dnia osiągnęliśmy granicę niemiecko-francuską. Odprawa celna poszła raz dwa. Tyle że francuski celnik-Murzyn nie mógł wyjść z podziwu, że ktoś odważył się ruszyć w daleką podróż tak niemiłosiernie załadowanym autobusem.

W RFN zachwyciły nas słynne winnice, schludne ulice, zadbane ogrody, gustownie dobrane kwiaty w oknach. Pierwszym naszym wrażeniem po przybyciu do Francji było: gdzie tam Francuzom do niemieckiej kultury bycia. Tutaj spotykało się już brudne, zaniedbane chodniki, a zatem — coś bardziej swojskiego. Ulice były pełne różnokolorowych przechodniów.

W Lyonie po raz pierwszy naruszyliśmy nasze indywidualne zasoby dewizowe. Trzeba było zaopatrzyć się w chleb, napoje i owoce. Jak zawsze w takich wypadkach bywa zaczęło się oczywiście tradycyjne polskie przeliczanie, co by się za to kupiło w kraju. Potem, zgodnie z planem, pojechaliśmy do Avignonu — siedziby siedmiu papieży. Wstęp do papieskiego pałacu kosztuje drogę, ale jest co podziwiać. Otaczający go piękny ogród góruje nad całą okolicą. Jak nasz Wawel nad Krakowem. Przed wejściem do pałacu papieskiego bawiła publiczność grupa peruwiańskich muzyków racząc jej uszy oryginalnymi dźwiękami ludowych południowoamerykańskich instrumentów muzycznych. W ten sposób zarabiali na podróż po Francji.

Avignon przeżywa w sezonie prawdziwą inwazję turystów, z całego świata. I trzeba przyznać — miasteczko jest znakomicie przygotowane do przyjęcia ich i świetnej obsługi. Działają w nim m.in. tacy potentaci jak słynny Mc Donald czy filie Coca-Coli.

W Avignonie znajduje się słynny most opiewany w piosenkach, m.in. przez Ewę Demarezyk. Tak naprawdę zaś... tego mostu po prostu nie ma. Pozostało z niego zaledwie wejście z pięknym napisem, stanowiące pulapkę dla spragnionych atrakcji turystów (przyjemność za 5 franków). Czyli: Nie to, panie Ewo. Nie tańczą panowie, nie tańczą panie na moście w Avignonie.

Potem szukaliśmy miejsca na Riwierze, gdzie można by było dać nura do morza, a przy tym nie płacić za kilka chwil w wodzie. Przez całą godzinę szukaliśmy takiego miejsca. W końcu znaleźliśmy. Odświeżeni i lżejsi po kąpieli w ciepłej wodzie wystartowaliśmy w stronę granicy francusko-hiszpańskiej. Zależało nam na tym, aby przekroczyć ją jak najszybciej. Mając na pobyt we Francji łącznie pięć dni, pragnęliśmy je wykorzystać w drodze powrotnej. Planowaliśmy „zaliczenie” Lourdes i Paryża.

Odprawa celna po stronie francuskiej trwała bardzo szybko. Po drugiej zaś — znacząco dłużej, ponieważ punkt graniczny był położony w górach i dość odległy od francuskiego. Wreszcie w środku nocy, po pięciu dniach podróży stanęliśmy na ziemi hiszpańskiej.

(cdn.)

Romualda JAROCKA-NOWAK

ZANIM ZABRZMI WRZESNIOWY DZWONEK

dziej niż gdzie indziej podnoszone sprawę przywracania do szkół krzyż. Atakowano w tej sprawie i Panią osobiście...

— Jest to problem niesłychanie drażliwy. Myślę, że zwracanie się do mnie w sprawie zawieszania krzyży w szkołach to kierowanie sprawy pod niewłaściwy adres. Sytuacja prawna naszej oświaty, potwierdzona tzw. ustawami „kościelnymi”, oddziela kościół od państwa. Ale... powstała możliwość tworzenia szkół prywatnych i wyznaniowych. Jestem za tolerancją w ogóle, lecz pamiętajmy, że do szkół chodzą nie tylko dzieci katolików, ale także rodziców innych wyznań i niewierzących. Cenię sobie krzyż jako symbol jednej z największych religii, a nie jako element przetargu, typowej walki politycznej. Chyba nie czas dzisiaj na granie na emocjach ludzkich, kiedy tyle rzeczy ważniejszych jest w szkołach do załatwienia...

— Podstawowym założeniem wychowawczym w szkołach jest to, iż nie dyrektor czy związek, przetargi między nimi, są najważniejsze, ale dobro dziecka. Jakich działań wychowawczych oczekuje Pani niedoświ?

— Wydaje mi się, że trzeba zrobić wszystko, by nie pojedyncze dzieci, któ-

re osiągały największe sukcesy, ale wszystkie lubiły szkołę. A ta musi rozwijać zarówno intelekt, jak i ciało dziecka. W dalszym ciągu nasza szkoła jest stresogenna, a w klasach o dużej liczbie uczniów nauczyciel nie ma możliwości zajęcia się każdym z osobna. Mamy wiele dzieci z różnego rodzaju defektami intelektualnymi, emocjonalnymi, fizycznymi. Nie umiemy jeszcze tych dzieci we wszystkich szkołach zaakceptować. A określone wychowanie sprawia, że czują się one w dorosłym życiu — gorzej. Ten rok chcemy też poświęcić szkolnictwu specjalnemu.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.

Krystyna LENCZOWSKA

PS W ub. czwartek, 29 czerwca br., odbyło się spotkanie dyrektorów przedszkoli i szkół nowohuckich, podsumowujące i oceniające dokonania nowohuckiej oświaty w roku szkolnym 1988/89. W czasie spotkania mówiono o problemach, które poruszaliśmy w rozmowie z inspektorem Zdzisławem Rejek, wymieniono doświadczenia, proponowano zmiany na przyszłość. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania UM Krakowa.

By wszyscy uczniowie polubili szkołę



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

NABRANYMI, w pewnym sensie, czują się członkowie-założyciele Spółdzielczego Zrzeszenia Budowy Domków Jednorodzinnych w Węgrcach Wielkich. Przypomnijmy, iż w ubiegłym roku prowadzone w kombinacie akcję informacyjną na temat możliwości budowy w Węgrcach Wielkich około 700 domków jednorodzinnych dla pracowników KM HIL. Miejsce wydawało się bowiem jedynie do prowadzenia tam tak dużej inwestycji. Chętnych było wielu...

W lipcu ub. roku zarejestrowano SZBDJ „Wieliczka” i zlecono opracowanie dokumentacji oraz przygotowanie procesu inwestycyjnego, wydając na ten cel określone kwoty. I oto po trzech latach od uzyskania wskazania lokalizacyjnego, wydanego przez ówczesnego wiceprezydenta Krakowa Janusza Jakubow-

**Dłaczego
w Węgrcach
Wielkich
nie wolno budować
domków
jednorodzinnych?**

Nabrani?

skiego po jego zapewne zapoznaniu się z decyzjami wszystkich zainteresowanych wydziałów z Wydziałem Ochrony Środowiska włącznie okazuje się, że w Węgrcach budować nie wolno! Pod ziemią tej okolicy zalegają bowiem wody trzeciorzędowe, które podlegają specjalnej ochronie i w przyszłości mogą stanowić źródło wody dla Krakowa. Poinformowano o tym na spotkaniu przedstawicieli Zrzeszenia w Wydziale Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii oraz AGH i Przedsiębiorstwa Geologicznego. Badania tych wód zostały podjęte, w r. 1987 i potwierdza do końca III kwartału br. Nikt na razie nie jest w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy wody zalegają pod całym terenem, który huta chciałaby wykorzystać pod budownictwo jednorodzinne. Przepisy nie określają też, co znaczy szczególna ochrona prawna. Ze swej strony kombinat zobowiązał się, jeszcze przed wydaniem wskazania lokalizacyjnego, do wykonania kompletnej kanalizacji osiedla. Czy jest to niewystarczające dla ochrony wód, jeżeli przyjąć, że mieszkańcy starej części Węgrz dopiero teraz wykonują w czynnie społecznym kanalizację, a tereny były dotychczas użytkowane rolniczo? Zrzeszenie wystąpiło do Przedsiębiorstwa Geodezyjnego o jednoznaczna odpowiedź w tej sprawie, a do wiceprezydenta Krakowa o ewentualne wskazanie innej lokalizacji. Jednakże trudno będzie znaleźć inne, tak dogodne miejsce. Kto i kiedy podejmie ostateczną decyzję w tej sprawie? Z drugiej strony nie od dzisiaj odzywały się głosy niechętnie działaniom budowlanym podejmowanym przez KM HIL.

Czyżby w przypadku Węgrz o to właśnie chodziło? Jeżeli naprawę tam budować nie można, to już teraz jak najszybciej trzeba wskazać nowe miejsce, w którym osiedle domków jednorodzinnych mogłoby powstać.

(krys)

Śladem naszych publikacji

Redaktor naczelny „Głosu Nowej Huty”

— 26 maja br. ukazał się artykuł „Epilog sprawy Hospicjum”. Jego autorka postąpiła według starej zasady: gdy brakuje racjonalnych kontrargumentów, najlepiej atakować osoby i grać na emocjach. Ponieważ zostałem wywołany „z nazwiska” w sposób podważający moją wiarygodność, pragnę wyjaśnić, w jakich okolicznościach podpisałem zgodę na lokalizację „Hospicjum”. Zdecydowałem o tym moja wiara w słowa księdza proboszcza i jego autorytet. W 1982 r. w czasie stanu wojennego, zwrócił się do mnie o zaopiniowanie lokalizacji domu, który miał stanowić schronienie dla ludzi samotnych i starych z parafii Bieńczyce. Miał to być — według słów księdza — dom wielkości dwurodzinnej wille, usytuowany w bliskości Kościoła. Zajmowałaby więc tylko niewielką część spółdzielczego terenu. Dopiero w 1985 r. okazało się, że w grę wchodzi zajęcie całej zieleni oraz części boiska szkolnego, że zamiast uległ cel powstania obiektu, gdyż przeznaczony ma on być dla osób wyłączonej spod opieki szpitala onkologicznego, że jego wielkość odpowiadała aż kilku willom i w ostatnim etapie ma pomieścić 120 osób. Również następne działania — a to przedstawienie w sądzie fałszywych w wyprawie oświadczeń, manipulując włączeniem do sprawy innego komitetu osiedlowego, niepowiadomienie spółdzielni o zabranie terenu, zlekceważenie planu zagospodarowania przestrzennego, a także uchwała zebrania samorządu mieszkańców, zbiorowych petycji — dokumentują nierzetelne sposoby załatwiania sprawy. Mieszkańcy zawsze jednoznacznie żądali zmiany lokalizacji, a nie wypowiadali się przeciwko idei pomocy ludziom chorym. To tylko dla siebie żadnych powodów dziennikarzom wygodniej było manipulować informacjami i w fałszywym świetle przedstawiać walkę mieszkańców o pozostawienie im do dyspozycji dotychczas

SZANOWNY PANIE PRZEWODNICZĄCY

Od pewnego czasu zda się Pan robić wszystko, aby ktoś wreszcie wywołał Pana z nazwiska. Najpierw zdecydował Pan o lokalizacji „Hospicjum” (tak! taka nazwa obiektu znalazła się w historycznym dokumencie, nie zaś — dom dla samotnych i starszych) bez konsultacji z mieszkańcami (1982), a potem — zaczął intensywnie zwalczać tę swoją decyzję. A to — organizując uliczną demonstrację, a to — pisząc rozliczne memoriami do władz, a to — przynosząc do redakcji „Głosu” kolejne listy otwarte (podpisane tymże nazwiskiem). Przypomnę, że więcej szacunku budzi we mnie postawa hiszpańskiego Don Kichota walczącego z wiatrakami, aniżeli człowieka walczącego z... własnymi decyzjami.

Pisze Pan o kulach prowadzonej przez siebie „grę” w sprawie „Hospicjum”. O swojej wierze w słowa księdza proboszcza. Odnoszę wrażenie, że zwracając się do Pana z prośbą o wyrażenie zgody na taką, a nie inną lokalizację obiektu proboszcz nie zwracał się

do osoby prywatnej, ale do przedstawiciela całej blokowej społeczności. Co w takiej sytuacji winien zrobić przewodniczący ówczesnego komitetu obwodowego ul. Polewki i Cieniowej? W moim odczuciu powinien zapytać ludzi, co sądzą o budowie jakiegokolwiek obiektu na terenie sąsiadującym z ich blokami. A Pan postąpił co najmniej jak Ludwik XIV ze swoim „Państwem to ja”. Gdybym miał określić, jak się ma Pańskie postępowanie do idei samorządu mieszkańców, powiedziałbym, że w ogóle się do niej nie ma. Nie można być zarazem monarchą absolutnym i demokratą!

Z przykrością stwierdzam, że jeszcze raz rozminął się Pan z prawdą, Panie Przewodniczący. Wcześniej wprowadził Pan w błąd dzieci z osiedla, mówiąc, że chce je Pan uszczęśliwić placem zabaw. O garażach Pan nie wspominał. Toteż dzieciaki z całą właściwą ich wiekową ufnością wyszły na ulicę, aby walczyć o plac zabaw. Oczywiście ostatecznie zwyciężyłyby garaże, bo żadna rozsądna matka nie pozwoliłaby biegać swym pociechom wśród skondensowa-

wykorzystywanego terenu, a Panom Krupie i Ptakowi, tak cenionym przez dziennikarzy — łatwo przychodzi ofiarowywać teren, którym nie władają i który nie służy ich nowo budującym się willami.

W wyniku marszu protestacyjnego społeczności osiedla odbyło się ostatnio w naczelnika dzielnicy Zdzisława Zaręby spotkanie przedstawicieli samorządu i Towarzystwa Przyjaciół Chorych. Naczelnik zaproponował Towarzystwu do wymiany nowe atrakcyjne lokalizacje przygotowane przez Biuro Rozwoju Krakowa. Może w ten sposób, przy racjonalnym działaniu, uda się zażegnać pięcioletni, niepotrzebny konflikt, zwłaszcza że obecnie wszystkie siły społeczne publicznie opowiadają się za umacnianiem samorządów w roli gospodarzy terenu. I może dobra wola pracowników administracji państwowej sprawi, że niezbędne formalności związane z wymianą lokalizacji zostaną załatwione w rekordowo krótkim czasie.

Panie Redaktorze, chcę zwrócić uwagę na brak znajomości prawa prasowego przez Panią red. Jarocką-Nowak. Czyżby zapomniała, że bez uzyskania zgody nie można szafować nazwiskiem osoby, zwłaszcza w sposób tendencyjny naruszający godność danej osoby? Na dowód załączam wycinek z artykułu.

Przewodniczący Komitetu Osiedlowego
LUDWIK WÓJCIK

16 maja 1988 r. odbyło się spotkanie przedstawicieli samorządu mieszkańców, Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” z naczelnikiem dzielnicy — Z. Zarębą. Naczelnik zaproponował Towarzystwu zamianę lokalizacji na niekonfliktową i dogodną w rejonie Szpitala „B” i przychodni!

nego nad pseudoplacem zabaw amrodu spalin...

A teraz usiłuje Pan wprowadzić w błąd opinię publiczną donosząc o nowych atrakcyjnych lokalizacjach dla „Hospicjum”. Wie Pan doskonale, że propozycje przygotowane przez Biuro Rozwoju Krakowa, a przedstawione Towarzystwu Przyjaciół Chorych przez naczelnika dzielnicy nie zostały zaakceptowane. „Atrakcyjność” Pleszowa czy Kościelnik została żywo zakwestionowana nie tylko przez Towarzystwo, ale również... przez osoby z Pańskiego, że się tak wyrażę, obozu. Toż to wręcz niedłuzkie, skazywał ludzi na niepotwierdzonych przez śmiertelną chorobę na dodatkowe cierpienia, na duszenie się w I strefie ochronnej wokół kombinatu!!! I wie Pan także, że „atrakcyjne miejsce” na terenie Szpitala „B” absolutnie nie wchodzi w rachubę, ponieważ jest to teren przeznaczony pod obiekty tamtejszej placówki leczniczej (hotel pielęgniarów, stacja krwiodawstwa). Jeśli nawet nie był Pan tego pewien w chwili pisanie listu, miał Pan dość czasu, aby sprostować tę informację, prosząc o nierepublikowanie jej jako nieaktualnej!

No i jeszcze wie Pan to, że „Hospicjum” stanie tam, gdzie miało pierwotnie stać, czyli na działce będącej od lat własnością Towarzystwa. Ze trwają tam prace nad przygotowaniem placu budowy. Ze „Hospicjum” zyskało potężnego sojusznika w postaci Zespołu Szkół Gastronomicznych (uczniowie będą mieli wspaniałą lekcję humanitarne go stosunku do cierpiących).

Optymizmem napawa fakt, że wiele osób z Pańskiego osiedla — dawniej (z braku dokładnych danych o obiekcie) wrogo lub obojętnie do tej lokalizacji nastawionych, dziś jest zdecydowanie za i być może spełnią się kiedyś słowa krakowskiej dziennikarki wypowiedziane po rozmowie z zaciechrewionym wówczas mieszkańcem: „Wierzę, że ci, którzy dziś grożą wybijaniem szyb w oknach „Hospicjum”, przyjdą je kiedyś umyć”.

Bo ludzie są w gruncie rzeczy dobrzy, Panie Przewodniczący. Osobiście wierzę, że i Pan stanie się kiedyś przyjacielem „Hospicjum” w Bieńczycach.

ROMUALDA
JAROCKA-NOWAK

OBWIESZCZENIA

Wincenty Przeczowski ur. 1. 04.1929 r. w Krakowie, syn Wincetego i Katarzyny z d. Krupa został skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 19. 03. 1988 r., Sygn. II K. 213/88/N na karę 80.000 zł grzywny z orzeczeniem przepadek dowodów rzeczowych i zasądzeniem kosztów, za to, że: w dniu 18. 03. 1988 r. w Krakowie — Nowej Hucie sprzedał jedną butelkę wódki, nie posiadając zezwolenia, tj. o czyn z art. 48 ust. 1 z dn. 26. X. 1982 r.

Krysianna Pietryka, ur. 14. 07. 1945 r. w Krzeszowicach, córka Juliana i Stanisławy z d. Martyniak, została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie z dnia 24. 03. 1988 r., Sygn. II K. 209/88/N na karę 7 miesięcy pozbawienia wolności i 40.000 zł grzywny z orzeczeniem przepadek dowodów rzeczowych i zasądzeniem kosztów, za to, że: 18 marca 1988 r. w Krakowie — Nowej Hucie bez wymaganego zezwolenia i z zyskiem sprzedała jedną butelkę wódki, tj. o przest. z art. 48 ust. 1 Ustawy z 26. 10. 1982 r.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków — Nowa Huta z dn. 15 II 1988 r. nr 91/88 został ukarany ob. Stanisław Luty, syn Jana ur. 11. 01. 1952 zam. Igołomia 10, za to, że: 25. 03. 1987 ok. godz. 11.20 na ul. Igołomskiej kierując samochodem marki „Zuk” nr rej. KRG 6393 i znajdując się w stanie nietrzeźwości przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi 2,9 promila stracił panowanie nad kierowanym pojazdem, skutkiem czego przekroczył os. jezdni zderzając się z jadącym z kierunku przeciwnego samochodem marki „Kamaz” nr rej. KRD 221V, spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Za ten czyn ukarany: karą zasadniczą grzywny w kwocie 40.000 zł, kosztami postępowania w kwocie 1000 zł, kosztami chemicznego badania krwi 600 zł oraz karami dodatkowymi: zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres dwóch lat i sześciu miesięcy i podaniem orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — No-

wej Huty w Krakowie Wydział II Karny z dnia 30. 03. 88 r. Sygn. II K. 223/88/n Zofia Waszka ur. 16. 04. 1930 r. w Olszynie, córka Jana i Julii z d. Bujak, została skazana na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania na czas 5 lat i 70.000 zł grzywny, z orzeczeniem przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych i zasądzeniem kosztów postępowania, za to że 22. 03. 88 r. w Krakowie — Nowej Hucie sprzedała jedną butelkę wódki, nie posiadając na to zezwolenia, to jest o przest. z art. 43 ust. 1 ustawy z 26. 10. 82 r.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty, Wydział II Karny z dnia 12 lutego 1988 r. Sygn. II K. 643/87/N — Andrzej Adamczyk ur. 15. II. 1970 r. w Krakowie a. Walentego i Anny z d. Szronek, Jerzy Necki ur. 15. 08. 1968 r. w Krakowie s. Eugeniusza i Zofii z d. Musiał, Bogdan Chlebda ur. 21. 10. 1968 r. w Krakowie s. Józefa i Genowefy z d. Czerwik skazani zostali na karę łączną:

Andrzej Adamczyk 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 180.000 zł grzywny, Jerzy Necki 2 lat pozbawienia wolności i 60.000 zł grzywny, a Bogdan Chlebda 2 lat pozbawienia wolności i 160.000 zł grzywny za to że: Andrzej Adamczyk w czasie od 29. II. 1987 r. do 4. IV. 1987 r. dokonał kilku kradzieży na szkodę osób prywatnych oraz włamania do 2 kiosków spożywczych St. C. i St. S. oraz do 2 kiosków „Ruch”, tj. za występki z art. 203 § 1 i 208 KK, Jerzy Necki za to, że w czasie od 20. II. 1987 r. do 4. IV. 1987 r. dokonał kilku kradzieży na szkodę prywatnych osób oraz włamania do 2 kiosków „Ruchu” i do kiosku spożywczego St. S. Bogdan Chlebda za to, że w nocy z 3/4 kwietnia 1987 r. włamał się do 2 kiosków spożywczych St. C. i St. S. oraz do 2 kiosków „Ruchu”.

Janina Wołoch ur. 12. 06. 1927 r. w Jaworniku Polskim córka Michała i Pauliny z d. Pilch została skazana prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie, Wydział II Karny — na karę 1 roku pozbawienia wolności i 200.000 zł grzywny, z tym że karę pozbawienia wolności zawieszono jej warunkowo na okres lat 4 za to, że 21. 11. 86 r. w Krakowie — Nowej Hucie nie posiadając wymaganego zezwolenia sprzedawała wódkę i miała przygotowane inne artykuły do sprzedaży, tj. o przest. z art. 221 § 3 kk w związku z art. 43 ust. 1 ustawy z 26. 10. 82.

Piątek — 7 VII

PROGRAM I

16.40 Program dnia
16.45 „Mieszkańcy”
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” (4)
18.30 „Hajnowka — Portret miasta”
19.00 Dobranoc
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Lato rewolucji” (cz. 1) — film fab. prod. franc.
21.25 Kroniki PAT
21.40 „Czas” — magazyn publ.
22.10 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg

PROGRAM II

18.00 Kronika
18.30 „Konwój”
19.00 Studio Sport — Wimbledon '89
19.30 „Dookoła świata” — „W sercu Afryki”
20.00 „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy z Humphrayem Bogartem: „Aniołowie o brudnych twarzach”
23.20 Komentarz dnia
23.25 Studio Sport — Wimbledon '89

Sobota — 8 VII

PROGRAM I

8.20 „Na zdrowie”
9.00 Kino teleferii: „Fraggle-ssi” — film prod. ang.; „Szaleństwa panny Ewy” (2) — „W jaskini potwora” — ser. prod. polskiej
10.20 Murmański — los marynarzy
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.25 „Bellona”
17.30 Studio Sport
11.55 „Śladami Odyseusza” (3)
12.35 Telewizyjny film dok. — „Czas Gdyni”
13.25 „Flesz” — progr. muz.
13.55 Telewizyjny Teatr Prozy, z cyklu: „Mówi Chandler” — „Kłopoty, to moja specjalność”
14.55 „Dziecko potrafi” — Komedie, komedie, komedie: „Motodrama” — film fab. prod. pol.
16.50 Losowanie Dużego Lotka
16.55 „Szkoła mistrzów” — Jerzy Wójcik
17.15 Teleexpress
17.30 Studio Sport
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Jeźdźcy” — western prod. USA
21.40 „Tydzień w polityce”
21.50 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '89
23.40 Kino sensacji: „Straceńczy” — film fab. prod. USA (reż. Ted. C. Frank)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
14.25 Telewizyjny koncert życzeń
15.00 „Ordy” — „Odkrycie Bieguna Północnego”
15.25 „Spektrum”
15.40 „Zielony świat”
16.00 Co nowego w „Wiedzy i Życiu”
16.10 „Tajniki przyrody”
16.35 „Konwój”
17.05 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (10)
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.35 „Alfa i omega”
20.00 Studio Sport — Wimbledon '89
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateauvallon” (9)
22.45 „Konwój”

Niedziela — 9 VII

PROGRAM I

7.45 „Po gospodarsku”
8.15 „Tydzień”
8.55 Program dnia
9.00 Kino teleferii: „Ucieczka na Górę Czarownic”
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Życie na planecie Ziemia” (5) — „Tajemnice pewnego ogrodu”
11.25 „Kraj za miastem”
11.55 Telewizyjny koncert życzeń
12.40 Studio Sport — Superpuchar w piłce nożnej

13.30 Fotomagazyn „Powiększenie”
13.50 Laureaci '89 — „Foki z Zatoki Admiralicji”
14.25 „Marek Sierocki zaprasza”
14.55 „Smak życia” — publ. kulturalna
15.35 „Katarzyna” (15 — ost.) — serial prod. franc.
17.15 Teleexpress
17.30 Relacja z zakończenia XIII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Phenianie
18.10 „Antena”
18.30 „Panna dziedziczka” (8) — ser. prod. braz.
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Ucieczka z miejsc ukończonych” (8 — ost.)



21.05 Festiwal Piosenki Żołnierskiej Kołobrzeg '89
21.45 Transmisja uroczystego powitania na lotnisku w Warszawie prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Busha
22.25 Festiwal Piosenki Żołnierskiej — Kołobrzeg '89

PROGRAM II

11.30 Film dla niesłyszących: „Ucieczka z miejsc ukończonych” (8 — ost.)
12.30 „Peryskop”
13.00 Lokalny koncert życzeń
13.25 „Jutro poniedziałek”
14.00 Polska Kronika Filmowa
14.10 „100 pytań do...”
14.40 Formuła I
15.05 „Polacy” — film dok.
15.40 Formuła I
15.50 „Kino-Oko”
16.20 Formuła I
16.50 „Konwój”
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
19.30 „Niedzielne spotkania w Łazienkach”
20.00 Studio Sport — Wimbledon '89
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wichry wojny” (17) — ser. prod. USA
22.35 Komentarz dnia
22.40 Futurologia na dobranoc

Poniedziałek — 10 VII

PROGRAM I

17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” (5)
18.30 „Echa stadionów”
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Gorące linie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Spektakl na bis — Aleksander Gelman: „Laweczka”
21.25 Kroniki PAT — Tak było...
21.40 „Elementarz polski” — film dok.
22.40 Mój teatr — Edyta Gępcert
23.15 DT — echa dnia

PROGRAM II

18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym” — Przegląd PKF
19.00 „Ojczyzna — Poliszczyna”
19.15 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
19.30 Program publ.
20.00 „Teletans”
20.30 „Uwaga, dokument”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Kino Carla Dreyera” (2)

Wtorek — 11 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator” — 10 minut dla urody (1)
9.00 Teleferie: „Wakacje z Neptunem”
9.35 Kino teleferii: „Dziewczyna pirat” (4) — ser. prod. NRD
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — dodatek gosp.
10.25 „Księżniczka Daisy” (2 — ost.) — melodramat prod. USA
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” (6)
18.30 Program publ.

18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Od A do Z” — „M — jak M-4” — progr. publ.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Księżniczka Daisy” (2 — ost.) — melodramat prod. USA
21.35 Kroniki PAT
21.50 Konferencja prasowa rzecznika rządu
22.05 Studio Solidarność
22.50 DT — echa dnia

PROGRAM II

18.00 Kronika
18.30 „Wojna domowa” (9)
19.10 Portret — Krzysztof Gieraltowski
19.30 „Blisko nieba”
20.00 „Non stop kolor”
21.00 Studio Sport
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wspólny balkon” — film fab. prod. franc.

Środa — 12 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator” — 10 minut dla urody
9.00 Teleferie najmłodszych: „Zgadywanie na ekranie”
9.30 Kino teleferii: „Piaskowy stworek” — „Każy chce baranka” — film prod. CSRS
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Martin XIII” — film fab. prod. NRD
16.40 Program dnia
16.45 Losowanie Express i Super Lotka
16.55 Telewizyjny Informator Wydawniczy
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” (7)
18.25 „Czas przeszły, dokonany” — Wspomnienia adiutanta gen. Władysława Sikorskiego — film dok. Tadeusza Halucha
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Bocznymi drogami”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Zwierciadło czasu: „Jutro była wojna” — film fab. prod. ZSRR
21.30 Kroniki PAT
21.45 „Sporządzenia”
22.15 Piknik country
22.50 DT — echa dnia

PROGRAM II

18.00 Kronika
18.30 „Świat festynów”
19.00 „Tokyo Music Festival”
19.30 „Irak” — progr. publ.
20.00 „ABC” — teleturniej językowy
20.30 „Piękne głosy” — śpiewa Maciej Witkiewicz
21.00 „Z ziemi polskiej” (2) — „Ślęzacy w Teksasie”
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” (28) — ser. TP
22.15 „Telewizja nocą”
23.00 Komentarz dnia

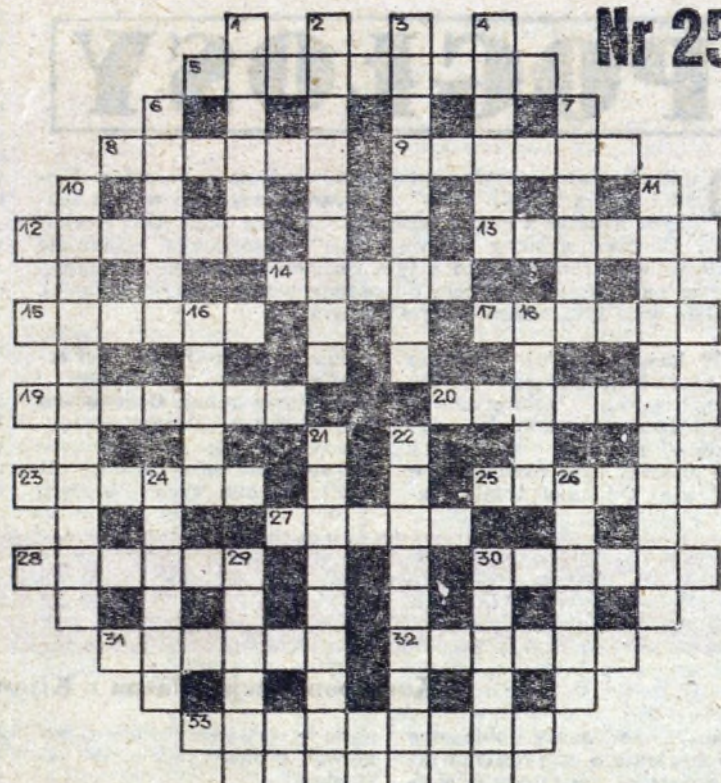
Czwartek — 13 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator”
9.00 Kino teleferii: „Vasco da Gama ze wsi Rupca” (3) — „Ucieczka” — ser. prod. bulg.
10.00 DT — wiadomości
10.10 „Urodziny” — komedia
16.45 Program dnia
16.50 „Iskra do Anglii” — wojskowy progr. dok.
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” (8)
18.30 „Z wiatrem i pod wiatr” — mag. żeglarski
18.50 „10 minut”
19.00 Dobranoc
19.10 „Teraz”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Próba terroru” — film fab. prod. USA
21.15 „Pegaz”
22.00 Kroniki PAT
23.05 DT — echa dnia

PROGRAM II

18.00 Kronika
18.30 „Strachy na Lachy”
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Świat roślin” (3)
20.00 „Nie tylko muzyka” — Wokół Marsylianki
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
22.00 Studio teatralne „Dwójki” — Zygmunt Huebner: „Ludzie cesarza”; reż. Marek Okopiński
23.20 Komentarz dnia



POZIOMO: 5. tytuł utworu J. Słowackiego, 8. głównia lub organizacja żydowska współdziałająca z Gestap, 9. celińska partneka Tristana, 12. skłonność do czegoś, 13. rodzaj wieży, 14. w tytule powieści Lwa Tołstoja, 15. zabie potomstwo, 17. znany scenarzysta (niegdyś był w Teatrze Ludowym), 19. symbol ości, 20. małż bodowlany, 23. rasa kotów, 25. świta, 27. jezioro w ZSRR, 28. jest w rodzinie, 30. mebel, 31. stolica Macedonii, 32. służy do polowu ryb, 33. etui pałacza.

PIONOWO: 1. werbunek wojsk (dawniej), 2. najstarszy hordofon, 3. urządzenie zużywające energię, 4. np. Słonimski, 6. miasto w Wielkopolsce znane z twierdzy więziennej, 7. sielanka, 10. współzawodnictwo, 11. oprawa widowiska, 16. jednostka COOR (popularnie enzym), 18. marka ciągnika, 21. skała wulkaniczna lub produkt jednego z wydziałów HiL, 22. członek b. ekipy rządzącej, 24. drzewo tuszczodajne, 26. metoda, prawidło, 29. drzewo iglaste, 30. tam formowała się I dywizja WP.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysłać do 13 bm. (włącznie).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

POZIOMO: 5. vadamecum, 8. medium, 9. Eneasz, 12. toczeń, 13. aukcja, 14. mazut, 15. siotka, 17. resort, 19. batalia, 20. Palermo, 23. unikat, 25. trunek, 27. plama, 28. uścisk, 30. Borgia, 31. Cerber, 32. narząd, 33. wycieczka.

PIONOWO: 1. kamień, 2. terminarz, 3. repertuar, 4. murena, 6. zeszyt, 7. psikus, 10. solidarność, 11. ujarznienie, 16. kalina, 18. ekler, 21. wałtornia, 22. Kamienica, 24. Keitel, 26. Uprząż, 29. kubryk, 30. boraks.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 23. numerze wylosowali: Jacek Tichnybok 81-621 Kraków, os. Boh. Września 38/32, Władysław Ostrowski, 34-410 Rabka, ul. Sądcka 3/2, Jerzy Ladyga 31-831 Kraków os. Centrum C 6/57.

UWAGA! Nagrody wysłamy pocztą.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Elektroniczny morderca”, prod. USA, od 15 lat, godz. 17.45 „Telepasja” prod. USA, od 18 lat (film przedpremierowy), godz. 20.15 „Wielkie zarcie” prod. francusko-włoskiej, od 18 lat. **PORANEK** 9 bm. godz. 14.00 „Cudowne dziecko” prod. polskiej, b/o. **ŚWIATOWID** godz. 16.00 „Złote dziecko” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Uciekinierzy” prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Noce gry” prod. USA, od 18 lat. **PORANEK** 9 bm. godz. 13.00 „Falszawy książę”, prod. CSRS.

SPINKS — nieczynne (przerwa urlopową)

TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopową).

Spółka z książką

SITUACJA wydawnicza na polskim rynku książkowym w obliczu ostatnio zachodzących przemian zdaje się zmieniać. Również ustawa o przedsiębiorstwach pozwoliła na powstawanie przeróżnych spółek edytorskich nastawionych na zwykły, komercyjny zysk, ale także na wydawanie pozycji, które były często pomijane przez wydawców-monopolistów. Chodzi tu z reguły o monografie, opracowania mające charakter ściśle lokalny, dokumentujące rzeczywistość i historię małych społeczności.

Jednym z takich właśnie małych wydawnictw, jest powstała pod koniec zeszłego roku na terenie Nowej Huty CYWILNA SPÓŁKA WYDAWNICZA KSIĄŻEK PAMIĄTKOWYCH. Być może nazwa ta niezbyt precyzyjnie określa zakres zainteresowania skupionych w niej ludzi. Pierwszą pozycją, jaka się ukazała, jest opracowanie historyczne Stanisława Patery „Nad ujściem Dłubni do Wisły” (walka i męczeństwo podczas okupacji niemieckiej na terenie obecnej Nowej Huty w latach 1939—45). Powstałe z inicjatywy nowohuckiego ZBoWiD-u wydawnictwo ukazało się w tym roku w nakładzie 3 tys. egzemplarzy z okazji 40-lecia dziełnicy. Książka ta, będąca bardzo cennym źródłem rozproszonych informacji o sytuacji w czasie wojny na terenie trzech gmin: Mogiły, Ruszczy i Węgrzów, stanowiących obecnie obszar dzisiejszej Nowej Huty, jest na pewno ważnym składnikiem naszej dzielnicowej historii. Warto wspomnieć, że pozycja ta jest jeszcze w sprzedaży (szczególnie winny się nią zainteresować placówki oświatowe), a jej kolportażem zajmuje się sama spółka — os. Hutnicze 6/51, tel. 44-23-85.

Plany wydawnicze spółki zakładają wydanie w roku przyszłym monografii Raclawie i okolic, czym zainteresowana jest Dyrekcja Pano-ramy Raclawickiej we Wrocławiu (związane jest to z 200-leciem Insurekcji Kościuszkowskiej) oraz historii Łętkowic. (mar)

POGŁOSY

Ostatni tydzień czerwca spędziłem wspólnie z Zespołem Pieśni i Tańca „Nowa Huta” w Kijowie, goszcząc w tym pięknym mieście z okazji odbywających się tam „Dni Krakowa”. Choć występ „Nowej Huty” pozostawił wspaniałe wspomnienia (już wkrótce o tym napiszę), to jednak „Pogłosy” nie są najlepszym miejscem do propagowania muzyki ludowej. Będzie więc tym razem o czymś innym.

W każdej mojej podróży staram się przyglądać życiu muzycznemu, zainteresowaniom młodego pokolenia, wyglądom sklepów z płytami. Nie inaczej było również w Kijowie. Od razu trzeba za-

wisnąć o płycie Paula McCartneya „Snowy in USSR” i wupytowy album Greenpeace, zatytułowany „Breakthrough” kosztujący jak na miejscowe warunki zawrotną kwotę 11 rubli. O obu tych płytach

Na uwagę zasługują zwłaszcza monografie, serie płyt poświęcone jednemu artyście lub jednemu zespołowi. Poza tym (niektórych to na pewno zainteresuje) można tam kupić przynajmniej dziesięć razy więcej, skromnie licząc, tytułów z muzyką poważną.

W centrum Kijowa spotyka się na placach lub w przejściach podziemnych śpiewających gitarzystów, wokół których zawsze gromadzi się tłumek słuchaczy. Repertuar Włodzimierza Wysockiego jest chętnie słuchany w południe i o godz. 22. Proszę sobie wyobrazić pusty krakowski rynek o tej porze. Tam ludzie nie tylko śpiewają, również głośno dyskutują, sprzecza-

Sound znad Dniepru

(Korespondencja własna z Kijowa)

Ważać, że nasze obiegowe wyobrażenia o muzycznych zainteresowaniach młodych obywateli Kraju Rad trzeba włożyć między bajki. Tam się słucha tej samej (w domyśle zachodniej) muzyki, a młodzi ludzie mają podobnych idoli. Zresztą nie wiem, czy przypadkiem programy telewizyjne nie prezentują u naszych wschodnich przyjaciół muzyki rockowej o wiele ciekawiej. Mniej tam może videoclipów, ale za to nie brakuje dokumentalizowanych filmów o najsłynniejszych zespołach, relacji z zagranicznych koncertów rockowych i ciekawych programów o radzieckiej scenie pop.

Spróbujcie teraz wyobrazić sobie moją wizytę w firmowym sklepie „MELODII” w Kijowie (Bulwar Drużby Narodów). Na półkach m. in. Yngwie Malmsteen „Trilogy”, Commodores „United”, The Alan Parsons Project „Gaudi”, Peter Gabriel „So”, Sandra „The long play”, Dionne Warwick „Friends”, Rainbow „Greatest hits”, Deep Purple „The house of blue light”, Frankie Goes To Hollywood „Liverpool” oraz składanki przebojów (wydawane tutaj całymi seriami) takich wykonawców, jak Stevie Wonder, Rolling Stones, Creedence Clearwater Revival, Led Zepelin i Elton John. Wystarczy? Jeśli nie, to dodam jeszcze dwa największe szlagiery płytowe, o które pytała prawie wszyscy. Chodzi oczy-

wiście niebawem osobno, ponieważ z pewnością na to zasługują.

Licencyjny boom dotarł mniej więcej dwa lata temu również nad Wistę, tak więc możemy nadzieję, wiele ciekawych tytułów płyt rockowych będziemy mogli kupić u nas, w Polsce. W tej chwili jednak wszystko wskazuje na to, że w Związku Radzieckim prowadzi się politykę wydawniczą w dziedzinie fonografii o wiele mądrzej, proponując fanom tego gatunku muzyki bogatszą ilość i jakościowo ganie płyt długogrających.

się w ważnych kwestiach politycznych i społecznych, bawia się. A wszystko to do późnych godzin nocnych.

Reprodukcję obok okładkę płyty Yngwie Malmsteena nt. „Trilogy”. Być może uda się wam ją zobaczyć na giełdzie lub w jednym z komisów płytowych. Warto kupić, bo to heavy metal na najwyższym poziomie, aż dźw bierze, że Malmsteen jest tak mało popularny w naszym kraju. Obecnie to jeden z najlepszych gitarzystów rockowych na świecie.

Jacek KRAĞ



repr. KRZYSZTOF KAROLCZYK

MÓWIWY PO POLSKU

Wygrać seta, ale wygrać mecz
Dostarczyć węgiel i dostarczyć węgla

DLACZEGO poprawna jest konstrukcja wygrać seta, a błędna wygrać mecz, skoro nie mówi się wygrać spotkania, wygrać meczu, tylko wygrać spotkanie, wygrać mecz?

Mamy tutaj do czynienia z następującą zasadą: jeżeli jakaś konstrukcja określa całość przedmiotu objętego działaniem czasownika, wówczas używamy biernika, np. **daj mi kielbasę** (cały kilogram); **zjem arbuz** (cały); **dostanę pieniądze** (określona kwota).

Jeśli natomiast myślimy o pewnych częściach tych przedmiotów, np. kawałku kielbasy, części arbuz, czy sumie pieniędzy wydzielonej z całości, wtedy musimy się posłużyć dopełniaczem, tzw. cząstkowym, np. **daj mi kielbasę** (trochę); **zjem arbuz** (kawałek); **dostanę pieniędzy** (np. trochę).

Set — to część pojedynku tenisowego, piosongowego czy meczu siatkówki. Wygranie seta nie jest równoznaczne ze zwycięstwem w całym spotkaniu. Można wygrać seta, ale przegrać cały pojedynek czy mecz.

Wszystko zatem jasne. Mówimy i piszemy:
■ **wygrać seta**, ale;
■ **wygrać mecz**, spotkanie.

Częstym problemem poprawnościowym są konstrukcje z czasownikiem **dostarczyć**. Jak należy mówić i pisać: **dostarczyć coś**, np. węgiel, koks, czy: **dostarczyć czegoś**, np. węgla, koksu?

Obydwie konstrukcje są możliwe. Składnia **dostarczyć coś** obowiązuje wtedy, gdy mówimy o jednokrotnym dostarczeniu jakiejś całości lub całego danego przedmiotu, np.

dostarczyć węgiel (w znaczeniu cały przydział);

dostarczyć koks (także cały przydział);

dostarczyć zawiadomienie;

dostarczyć lodówki, **pralki** (np. zamówione na czerwiec).

Zwrot **dostarczyć czegoś**, czyli z dopełniaczem cząstkowym, stosuje się wtedy, kiedy mowa jest o dostarczaniu pewnej części jakiejś całości lub że czynność ta ma charakter ciągły, wielokrotny, np.

dostarczyć partii uzbrojenia, **amunicji**;

dostarczać stale książki.

Z moich obserwacji wynika, że coraz częściej do czasownika **dostarczać** pojawia się w różnych zdaniach biernik, a nie dopełniacz. Można zatem przypuszczać, że konstrukcje z biernikiem wyparą kiedyś z polszczyzny te z dopełniaczem bez względu na obowiązujące jeszcze zasady. (mm)

Kup Magazyn „Głos”

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wi Bronisławy Kufel-Włodkovej ze Zbigniewem K. Rogowskim poznajemy tajniki Hollywoodu. Jacek Krąg opowiada o historii kariery „Bossa”, czyli Bruce’a Springsteena oraz o giełdzie video przy ul. Rakowieckiej. Marek Debiecki w „Matżeńskim slalomie” porusza sprawy bigamii. Poza tym jest oczywiście trzeci odcinek „Parapsychologii” pióra Evelyn M. Monohan, Magazyn Rodzinny, horoskop na lipiec Michała Kaszowskiego, Foto-Zgadywanka, opowiadanie kryminalne i test „Co wiesz o miłości?”. Sporą atrakcją dla Czytelników-hazardzistów (na ich prośbę) jest wakacyjny „MINI-LOTEK”, w którym można wygrać 100 tys. zł.

Pytajcie w kioskach o Magazyn „Głos”!

21 lat dyrektorowania w 81-letniej historii III Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego to, przynajmniej, okres spory. Edward ŁYSIK, który objął to stanowisko w momencie przenosin siedziby tej placówki z ul. Kochanowskiego na os. Wysokie, właśnie z „trójki” związał swe niemal całe zawodowe życie. Obecny koniec roku szkolnego w tym liceum był jak zwykle radośny, chociaż pożegnanie przechodzącego na emeryturę, najdłużej wiodącego tą szkołą dyrektora, wzruszyło wielu uczniów, absolwentów i nauczycieli.

— **Czy był Pan przez te lata przede wszystkim dyrektorem, czy nauczycielem?**

— Oczywiście, nauczycielem historii i wychowawcą. Nie mam zresztą wątpliwości co do ewentualnego, ponownego wyboru tej profesji. Myślę, że jest to to, co powinienem był robić. Funkcja dyrektorska stanowiła jedynie uzupełnienie...

— **Dość skutecznie, skoro przetrwał pan na niej aż 21 lat...**

— Jest to już moje trzecie „podejście” do przejścia na emeryturę. Poprzednie dość szybko władze kuratorium wybiły mi z głowy. Ale fakt, że mocno związałem się z tą szkołą. Choć decyzja, aby objąć to stanowisko i zastosować w praktyce doświadczenia z Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego, gdzie wcześniej pracowałem, była trudna. Przenosiny tej placówki nie obyły się przecież bezproblemowo. W zasadzie na os. Wysokie oprócz czterech starych nauczycieli, sztanu, resztek pomocy naukowych i części biblioteki — trafiła jedynie nazwa liceum. Całą resztę musieliśmy zorganizować na miejscu, nie posiadając nawet jeszcze gotowego lokum. Pierwsze egzaminy wstępne odbyły się w XII LO, tam też zorganizowaliśmy inauguracyjne posiedzenie rady pedagogicznej. Od września 1968 roku ruszyliśmy z pracą dydaktyczną w nowym, adaptowanym ciągle budynku.

— **I udało się tutaj, mimo de facto startu od**

zera, wiele zrobić. Ale zanim powiemy coś o ciągłym doskonaleniu bazy szkoły, warto wspomnieć o atmosferze panującej w „trójce”. Mówię to jako uczeń tej szkoły i jednej z klas, którą kiedyś mimo naszych protestów przeniesiono do XI LO...

— Myślę, że atmosfera ta przetrwała. Po tych niemal pionierskich latach, dzięki pomocy Zakładu Stalowniczego KM HIL i wspaniałemu komitetom rodzicielskim radiofonizowaliśmy szkołę, urządzaliśmy pracownie specjalistyczne, porządkowaliśmy bibliotekę. Przyszedł czas też na inne działania, do których zobowiązuje nas przynależność do szkół słowarzyszonych w UNESCO. Należą do nich

Dyr. III Liceum Ogólnokształcącego Edward ŁYSIK:

— Z młodzieżą się nie rozstaję...

szerokie kontakty z podobnymi szkołami w Danii, Francji, ZSRR i ostatnio w Holandii, aktywne uczestnictwo w ogólnopolskim klubie „szkół poszukujących”, stosowanie w praktyce działań dydaktycznych związanych z nauczaniem bezstresowym. Bardzo ważnym ciałem ogólnoszkolnym jest, oprócz aktywnego samorządu uczniowskiego, Trybunał Czarnoleski, będący forum rozwiązującym wewnętrzne uczniowskie i nauczycielskie konflikty oraz inne problemy.

— **Nawiązanie do patrona szkoły jest widoczne, nawet własny hymn, jak posiada III LO, stylizowany jest na dzieła poetycko-muzyczne z czasów życia mistrza z Czarnolasu. Wracając jednak do współczesności w jakim stanie zostawia Pan szkołę swojemu następcy?**

— Myślę, że w dobrej sytuacji edukacyjno-dydaktycznej. W tym roku zdały tutaj maturę 134 osoby, a naukę od września w nowych 7 oddziałach

rozpoczęcie 222 uczniów. Najwięcej chętnych ma klasa z poszerzonym językiem angielskim, nie możemy jednak jej powiększać z prozaicznej przyczyny — brak nam anglistów. Jest to zresztą poważny problem krakowskiej oświaty. Cóż, funkcja dyrektorska i nauczycielska to cała masa takich właśnie problemów.

— **Ma Pan je jednak już poza sobą...**

— No, niezupełnie, wprawdzie odchodzę na emeryturę, ale z młodzieżą się nie rozstaję, pozostawiam sobie pół etatu w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 3 (taką jest obecna nazwa tej placówki skupiającej też: Liceum dla Pracujących oraz Średnie Studium Zawodowe Społeczno-Prawne — przyp. red.). Będę uczył historii, szczególnie zajmując się okresem, którym się pasjonuję, czyli 20-leciem międzywojennym.

— **Chciałbym, aby na koncie naszej rozmowy powiedział Pan jako doświadczony pedagog — jaką naprawdę mamy młodzież? Mówi się o niej różnie, że jest bezideowa, że optuje za skrajnymi postawami. Jak to jest naprawdę?**

— Powiem krótko, młodzież mamy dobrą i wartościową wbrew obiegowym opiniom. Kwestia podstawowa była, jest i będzie umiejętność znalezienia z nią wspólnego języka, platformy współdziałania. Myślę, mam taką nadzieję, że mi się to udawało przez te wszystkie lata, a ponieważ nie zrywam z tym zawodem, uważam, że będzie to nadal trwało.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Marek DEBICKI



-0 STATNIE większe prace budowlane na obiektach KS Hutnik miały miejsce przed kilkunastu laty, dokładnie w 1978 r., kiedy to z okazji odbywania się w Polsce i Krakowie turnieju juniorów pod patronatem UEFA modernizowano stadion, wybudowano okazały pawilon z zapleczem dla sekcji piłkarskiej i lekkoatletycznej, zainstalowano dużą tablicę świetlną. Co zrobiono od tego czasu?

— Pod koniec czerwca br. został oddany do użytku budynek socjalno-usługowy, w którym znalazły miejsce: klubowy magazyn ze sprzętem, pralnia, warsztaty utrzymania ruchu, pracownia plastyczna i szatnia dla zaplecza sekcji piłki nożnej. Jest to pierwsza część realizacji jednego z ważniejszych zadań inwestycyjnych — w późniejszym okresie będzie kontynuowany drugi etap budowy tego budynku. Chciałbym zaznaczyć, iż okazały obiekt powstał w stosunkowo krótkim czasie, przy wysiłku wielu osób. Nie sposób było dłużej eksploatować wysłużony drewniany budynek przy boisku nr 5, pamiętający jeszcze pionierskie lata budowy stadionu, czy godzić się na fatalne warunki pracy osób zatrudnionych w magazynie ze sprzętem (w piwnicy w hali) i praczek (provisorzycznie pomieszczenie).

— Rozumiem więc, że inwestycja ta była koniecznością chwili, a co z krytym kąpieliskiem, na które czeka nie tylko klub, ale także pracownicy huty i mieszkańcy dzielnicy?

— Od wielu lat sprawa ta spędza nam sen z powiek. Przypomnijmy, że budowa basenu została rozpoczęta... 17 (!) lat temu. Wykonano fundamenty i belki podwalinowe oraz konstrukcję dachową. Niestety, w 1982 r. inwestycję naszą wstrzymano... Przez cztery lata nie można było robić nic. W 1986 r. postanowiliśmy jednak znowu ruszyć z miejsca. Utworzony został Społeczny Komitet Budowy Obiektów Kąpieliska, który postawił sobie za cel wznowienie prac przy budowie tego tak potrzebnego obiektu. Obecnie opracowywana jest przez „Biprostal” nowa dokumentacja, której faza koncepcyjna, oparta na zaktu-

alizowanych założeniach, została już wykonana. W nowej wersji zakłada się, że kryte kąpielisko stanowić będzie kompleks o kubaturze 120 000 m sześć, który domieszczy basen pływacki o wymiarach 50x21 m, mniejszy basen do nauki pływania, zespół hotelowo-żywnościowy na 50 miejsc i zespół rehabilitacji zdrowotnej o pełnym programie leczniczym. Dzięki zastosowaniu najnowszych rozwiązań technicznych i funkcjonalnych w znacznym stopniu zaspokoi się potrzeby środowiska w zakresie nauki

zdaniami rozwijająca się na dużą skalę modernizacja kombinatu winna mieć związek z modernizacją i rozbudową bazy sportowo-rekreacyjnej na Suchych Stawach.

— Budowa krytego kąpieliska to przedsięwzięcie ogromne. Ważne są jednak także inne inwestycje czekające na realizację. Np. pilnie potrzebna jest hala treningowa, bo ta istniejąca — szczególnie w okresie jesienno-zimowym — dosłownie pęka w szwach... — Zdajemy sobie z tego

SPORT SPORT SPORT

lodowisko, nosimy się z zamiarem jego przykrycia, co wydłużyłoby sezon do 6 miesięcy i uniezależniło od warunków atmosferycznych. Jest już gotowa wstępna koncepcja architektoniczna, według której obiekt ten miałby stanowić wspólny zespół z halą treningową. Między sezonami zimowymi hala lodowiska

ny nawierzchni boiska nr 1, gdzie zainstalowaliśmy także trybunę na 500 miejsc, wcześniej wybudowaliśmy piąte boisko o nawierzchni trawiastej i jedno o podłożu mineralnym do celów szkoleniowych, założyliśmy tam oświetlenie, utwardziliśmy drogi i ścieżki wokół stadionu. Obecnie kontynuujemy

Połączyć modernizację huty z modernizacją i rozbudową bazy sportowo-rekreacyjnej

Rozmowa z kierownikiem Ośrodka Rehabilitacji Zdrowotnej i Rekreacji KM HiL mgr. inż. Józefem DWORAKIEM

plywania, a także rekreacji i rehabilitacji zdrowotnej. Obecna baza dla prowadzenia działalności w tych dziedzinach jest dalece niewystarczająca.

— Jak bardzo potrzebny jest taki basen z prawdziwego zdarzenia, świadczy fakt, iż obecnie funkcjonujący w hali „brodzik” wykorzystywany jest ponad miarę...

— Oczywiście. Życie tutaj tam przez 16 godzin — prowadzi się naukę pływania, przeprowadza zajęcia uzupełniające dla sekcji wyczynowych, wykonuje zabiegi rehabilitacyjne.

— Pierwszeństwo mają hutnicy i ich rodziny, ale wiem, że udogodnienie „brodzik” szkołom, przedszkolom, nie brakuje też innych chętnych — pracowników i zakładów na terenie dzielnicy...

— Świadcza o tym zamówienie z prośbą o udostępnienie basenu, które nie zrealizowane mam w swoim biurku...

— Skoro więc zakłady pracy tak bardzo pragną korzystać z basenu, winny wesprzeć kombinat i KS Hutnik w ich staraniach o kontynuowanie budowy wstrzymanej inwestycji...

— Jak najbardziej. Myślę, że w obecnych warunkach jest to nieodzowne. Liczę, że przy wspólnym zmasowanym wysiłku wszystkich pływania doczeka się realizacji. Ciesze się, że wielka pomoc zadeklarował sam dyrektor naczelny KM HiL Bolesław Szkutnik, który — jako b. świetny sportowiec — doskonale rozumie znaczenie sportu i w ogóle kultury fizycznej, ich zbawienny wpływ na zdrowie i wydajność w pracy załogi uprawiającej rekreację. Moim

sprawę. Np. w celu realizacji programów szkoleniowych w różnych kategoriach wiekowych siedmiu sekcji musimy wynajmować aż 16 sal gimnastycznych rozlokowanych w wielu miejscach miasta. Oczernienie utrudnia to prowadzenie zajęć. A musimy przecież pamiętać i o sporcie masowym, spartakiadzie HiL, mimo iż w przeważającej części rozgrywana jest ona w sali DMR w os. Stalowym. Mamy już projekt koncepcyjny hali treningowej opracowanej przez specjalistów z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Ma to być obiekt o kubaturze ok. 40 000 m sześć, o wymiarach 48x30 m, co umożliwi jednoczesne korzystanie z sali przez 3 ćwiczące grupy. W nowym obiekcie znalazłoby się także miejsce na sale ćwiczeń siłowych oraz zaplecze szatniowo-sanitarne i techniczne.

— Co z rozbudową stadionu głównego?

— W nowym programie inwestycyjno-modernizacyjnym — długofalowym — planowana jest ona na lata 1990—95. Przedsięwzięcie ma na celu powiększenie pojemności trybun do 35 tys. osób, zainstalowanie sztucznego oświetlenia o sile 1200—1300 luxów, położenie na bieżni i przy urządzeniach i.a. tartanu. Byłby to już stadion na miarę... I ligi.

— Wiem, że myślicie również o polepszeniu warunków do uprawiania sportu masowego, rekreacji. Chodzi mi o remont obiektu sztucznego lodowiska i wybudowanie jeszcze jednego, szóstego kortu tenisowego.

— Jeśli chodzi o sztuczne

mogłoby być wykorzystana do ćwiczeń i rozgrywek w innych dyscyplinach, a także służyć do organizacji masowych imprez kulturalnych. Wskutek olbrzymiego zainteresowania korzystaniem z kortów tenisowych zdecydowaliśmy na wybudowanie jeszcze jednego, tym razem o nawierzchni syntetycznej, koło boisk asfaltowych po drugiej stronie korony stadionu głównego. Prace już od września rozpoczyna Przedsiębiorstwo Budowy i Montażu Hutnictwa, a po nim Spółdzielnia „Raba” z Myślenic.

— Cały czas mówimy o tzw. zadaniach modernizacyjno-inwestycyjnych. Remonty bieżące przeprowadzane są oczywiście na co dzień...

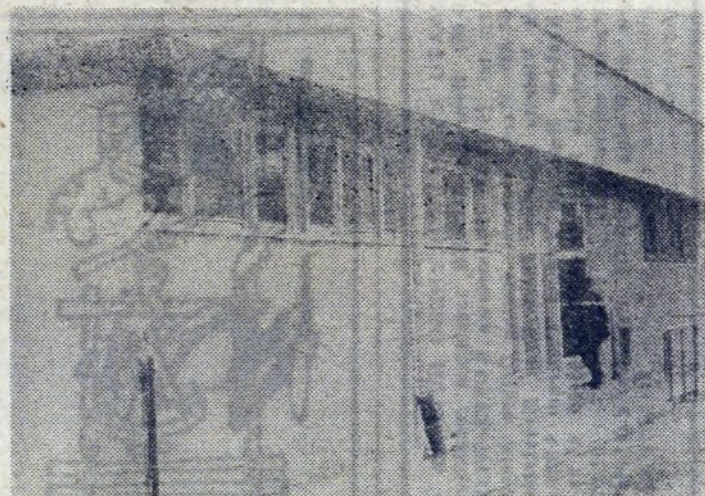
— To zrozumiałe. Zakończyliśmy właśnie remont kapital-

budowę trzech studni, z których do wszystkich boisk doprowadzona zostanie 1,5-kilometrowa instalacja (chodzi o utrzymanie w należytym stanie murawy). Niedługo mamy zmienić wentylację i ogrzewanie w pawilonie stadionu głównego i przystąpić do kapitalnego remontu b. zniszczonego boiska nr 4. Chciałbym w tym miejscu wyrazić uznanie wszystkim budowlanom i pracownikom innych branż, a szczególnie służbom remontowym kombinatu za szybkie i sprawne wykonanie prac.

— Nie pozostaje mi zatem nie inne, jak życzyć, by wszystkie dalsze zamierzenia zostały w przyszłości zrealizowane. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał

Maciej MALINOWSKI



W nowo oddanym budynku socjalno-usługowym (koło kortów) znalazło się m.in. miejsce na magazyn ze sprzętem, pralnię i szatnię dla zaplecza piłki nożnej. Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Na półfinałowym turnieju mistrzostw Polski

Nie powtórzą sukcesu sprzed roku

Z E zmiennym szczęściem walczyli w półfinałowym turnieju mistrzostw Polski juniorów rozgrywanym w WARSZAWIE młodzi piłkarze Hutnika. Zaczęło się b. pomyślnie, bo w pierwszym spotkaniu, w poniedziałek, wygrali oni z Zagłębiem Lubin 2-0 (2-0) — gole Dzień i Koźmiński — prezentując się z jak najlepszej strony. Zdaniem obserwatorów podopieczni Piotra Kocaba grali szybko, pomyślnie i skutecznie, w drugiej połowie wyraźnie oszczędzając siły na następne mecze. Niestety, nieoczekiwanie we wtorek ze stolicy przyszła niemila wia-

domość. Hutnik uległ Drukarzowi Warszawa 1-2, choć do przerwy prowadził po strzale Pobrotyła 1-0. Jakże więc nasi piłkarze zajmą ostatecznie w półfinałach miejsce, zadecyduje ich ostatni mecz z elbląską Olimpią, która wcale nie grając rewelacyjnie, odniosła dwa nikłe zwycięstwa nad Drukarzem 1-0 i Zagłębiem Lubin 2-1.

W DRUGIM turnieju rozgrywanym w RADOMIU wszystko przebiega zgodnie z planem. Faworytem jest Górnik Zabrze, który w dwóch spotkaniach zdobył komplet punktów (zwycięstwa nad Chemikiem Police i Radomi-

kiem), i nie nie przeszkodzi mu chyba w drodze po najwyższy laur (ostatni mecz ze słabą Wisłą Plock).

Warto zaznaczyć, iż z ubiegłorocznych półfinalistów w obecnych mistrzostwach występuje tylko zdobywca brązowego medalu nasz Hutnik. Obrońca tytułu — Jagiellonia Białystok była dopiero szóstą w swoim makroregionie, a wicemistrza SKS Gwarka Zabrze zastąpili piłkarze Górnika Zabrze.

Z OSTATNIEJ CHWILI:

WCZORAJ Hutnik zaledwie zremisował z Olimpią 2-2, a gospodarz Drukarz Warszawa rozgromił Zagłębie Lubin 5-1 i tym samym nasz zespół zajął dopiero 3 miejsce w grupie. Brązowy medal z roku ubiegłego nie będzie więc powtórzony

Grębalowianka nie zagra w III lidze

A WIĘC rewelacyjny mistrz krakowskiej klasy okręgowej Grębalowianka nie zagra w przyszłym sezonie w gronie trzecioligowców. Jej ambitny marsz (przypominamy, że w I rundzie barażów podopieczni Kazimierza Czerneckiego wyeliminowali Igłopol Straszecin — 0-0 i 2-2, decydowały gole zdobyte na wyjeździe) zakończył się na silnym zespole śląskim Ruchu Radzionków.

Już w pierwszym spotkaniu, rozegranym w niedzielę w Krakowie, ambitni grębalowianie musieli uznać wyższość gości, ulegając im 0-2. Tym samym środowy rewanż w Radzionkowie wydawał się formalnością. Tak też się stało. Ruch bez żadnych problemów zwyciężył 2-0 przechylając jednak szalę

na swoją stronę dopiero pod koniec meczu.

Chwała Grębalowiance za ambicję. Nie można jednak odnosić sukcesów, jeśli ma się w zespole załedwie 3-4 piłkarzy z prawdziwego zdarzenia. Myślę o Słuskim (nie nie stracił ze swej techniki) Ziębie i Siłskim. (mm)

II runda barażów o wejście do III ligi

GRĘBAŁOWIANKA — RUCH RADZIONKÓW 0-2 (0-1) — gole Rak i Klimek. RUCH RADZIONKÓW — GRĘBAŁOWIANKA 2-0 (0-0) — gole Janoszka 2.

W Grębalowiance grali: Seboń, Czajka, Dutkowski, Świątkowski, Ostrowski, Kuć, Pastuszak, Słowski, Zięba, Kręciś, Siłski, Wydra i Kowalczyk.

CZY ZNASZ TWE IMIĘ?

JÓZEF — imię to wywodzi się z hebrajskiego, a znaczy „niechaj Bóg przyda, pomnoży”. Osoba o tym imieniu posiada niezwykłą intuicję, tworzy charakter, dobre rozumienie psychiki człowieka, dlatego łatwo nawiązuje współpracę. Nie dąży jednak do spełnienia roli kierowniczej. Jest zwolennikiem surowego wychowania dzieci. Wybiera sobie za żonę osobę, która powinna być jego partnerem i przyjacielem życiowym. Służy radą i pomocą innym, jest bowiem wykształcony, inteligentny, posiada wielki zasób wiedzy. Jest mężczyzną, który zwraca na siebie uwagę kobiet. Józef jest jednak zwolennikiem starego, archaicznego małżeństwa i rodziny. Dba o religijne wychowanie dzieci. Daje im wysokie wykształcenie. Jest powolny w podejmowaniu decyzji, łagodny w zachowaniu, staranny w pracy. Lubi ładnie się ubierać, imponować chce innym swoją piękną mową i kulturalnym zachowaniem. Imię popularne od początku naszego stulecia, dziś występuje sporadycznie, choć noszą je jeszcze często przedstawiciele starszego pokolenia. Imieniny: 19. III, 1.V, 4.VII.

JÓZEFA — żeńska odmiana imienia Józef. Kobieta o tym imieniu jest bardzo aktywna społecznie, kieruje się altruizmem, a dla realizacji swych charytatywnych celów utrzymuje kontakty z wieloma wybitnymi osobistościami. Jej praca budzi powszechne uznanie, toteż swój autorytet ciągle gruntuje w społeczeństwie. Jest bardzo wnikliwa, posiada stałe przekonania, feruje trafne osady, gromadzi wokół siebie ludzi mądrych. Jako kobieta jest subtelna, nie bardzo religijna, do miłości i rodziny nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi. Ceni pracę i naukę. Imieniny: 19.III, 1.V, 4.VII.

MYSL TYGODNIA

Pociechą ludzi małych jest to, że ludzie wielcy zatwierdzają złe kończą...

Peter JENSEN,
pisarz duński

KONCERT ZYCZEN

Kochanemu mężowi
i tatusiowi
**Marianowi
KUSNIERZOWI**
zamu. w Branieach,
ul. Deszczowa 4

dużo zdrowia, szczęścia
w życiu rodzinnym oraz
sukcesów w pracy życza
ŻONA z SYNA



Ze zbioru
„Przedstawiamy pisma
satyryczne świata
— PIKKER”

JERZY KRYSIYAN

FRASZKI

Effekt klonowania
Otrzymałem drogą klonowania
identycznego drania

O masarskim toporze
Tylko w dobrobycie
jest wykorzystywany

O słowie
Słowo „tak”
niezbyt przyjemnie brzmi
Wspak

Z notatnika alpinisty
Ostatnia notatka
Wczoraj Yeti porwał

O jednym
Znowu dostał w łapę
Tym razem atrapę

Cena przepracowania
Idzie wolno trzymając się
ściany

Doktor, habilitowany

Co mówią kobiety różnych narodowości, gdy je mąż zastanie in flagranti

ANGIELKA:
— James, to ty? Dlaczego mnie nie uprzedziłeś, że przyjeżdżasz dzień wcześniej?

FRANCUZKA:
— Jean, to ty? Chodź tutaj, będzie bardziej interesująco.

HISZPANKA:
— Juan, to ty? Nie dziw się, ale mój apetyt jest większy od twoich możliwości.

NIEMKA:
— Hans, to ty? Tak długo nie wracałeś i nudziłam się.

WŁOSZKA:
— Giacomo, to ty? Wiesz, jak trudno żyć z jednej pensji.

POLKA:
— Janek, to ty? Ach, co ty sobie teraz o mnie pomyślisz?

ROSJANKA:
— Iwan, to ty? Zabij mnie, ja rozpustnica!

A co mówi ŻYDOWKA:
— Icek, to ty? To z kim ja tutaj leżę?!

KOMBInATOREK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

HUMOR

Na dachu spotkały się dwa koty.

— Miao, miao!
— Kukuruku!
— Czy ty zwariowałeś?
— Nie podobnego! Uszę się języków obcych...

Rozmawiają dwa młode krokodyły.
— Czym będziesz w przyszłości?
— Walską, albo damskimi pantoflami...

Starsza dama wchodzi do windy w jednym z wielkich nowojorskich drapaczy chmur i zwraca się do młodego windziarza:

— Tylko bardzo pana proszę, niech pan nie prowadzi jak szalony!

Najlepiej mają telewizorów w Wenecji...

— Tak? Dlaczego?
— No, tyle tam... kanałów!

Na ulicy trafili na siebie dwaj znajomi.
— Jutro musimy się spotkać! — proponuje jeden.
— Świetnie, a gdzie?
— Wszystko mi jedno!
— A o której?
— O której ci wygodnie.
— To znakomicie, jesteście umówieni!

— Na pan chce za tego psa?
— Dwa tysiące złotych.
— Dam panu połowę!
— Nie, ja sprzedaję tylko całe psy...

Długowłose do swojej sympatii:
— Twój rodzice nie słyszczą się, że chodzisz ze mną?
— Coś ty? Oni myślą, że jesteś dziewczyną...

— Gasiu, dlaczego trzymasz mokrą chusteczkę przy ścianie?
— Bo lekarz kazał mi robić mokre okłady w miejsce, gdzie się uderzyłem...

Kumpel skarży się kumpłowi:
— Co za pech! Straciłem milion złotych...
— Ty? Jak to możliwe?
— Po prostu — wylosowałem zupełnie inne numery w roto-loku...

Rozmowa w roku 2500.
— Podobno ludzie pochodzą od małpy...
— To ohydna plotka, którą zawiści wymyśliły roboty!

— Czy wiesz, dlaczego wyszłam na przystankach tramwajowych są betonowe?
— Nie mam pojęcia.
— Żeby oczekujący na tramwaj nie zapuścili korzeni...



GEOS NOWEJ HUTY

Redaktor naczelny 47-63 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wiślna 2. DRUK: Praso Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów niezamówionych.

tygodnik KOMBInATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99) Henryk KOSIŃSKI (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58) Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99) Krystyna KUPEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Debiński, Janina Dąbrowska (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romuald Jurek, Nowak, Violetta Kosińska, Jacek Krawiec, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny) ADRES REDAKCJI: 31-065 Kraków Huta im. Lenina Centrum Administracyjne bud. „S” klatka „B” I piętro pok. 113 TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę BH): 44-48-38 44-95-66 44-98-68 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego 47-63 i 48-11 — sekretariat odpowiedzialny 44-88, 47-69 i 62-97 — reporterzy i publicyści WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wiślna 2. DRUK: Praso Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów niezamówionych.

Śakta sprawy...

Podstawą większości rozstrzygnięć, do jakich dochodzi w sądach różnego stopnia, jest kodeks karny, chociaż nie tylko. Coraz częściej bowiem wyroki tam zapadające łączą się z dyrektywami zawartymi w szczególnych ustawach dotyczących na przykład przeciwdziałania narkomanii, wychowania w trzeźwości czy ochrony i kształtowania środowiska. Właśnie ostatni z tych dokumentów stał się kwalifikacją prawną czynu, jaki zarzucono dwóm inżynierom Zakładu Koksochemicznego KM HIL blisko półtora roku temu.

Informacja, która dotarła do krakowskiego Wydziału Ochrony Środowiska UMK... aż z Tarnowa, była dość zaskakująca. Spore straty w rybołówstwie, jakie tam nagle zanotowano, wyniosły według wstępnych obliczeń blisko 2,5 mln zł. Ponieważ nie stwierdzono, aby winne temu zatruciu pobliskich rzek były tamtejsze zakłady pracy, zdecydowano się przy pomocy WOS dowiedzieć, kto to podsyła w ten

Rzeczna trucizna

rejon rzecznej trucizny. Gdy w kilka dni później w wyniku nasilonych kontroli i badań okazało się, że fala zanieczyszczeń o znacznej zawartości fenoli dotarła aż do oddalonego od Krakowa o 100 km Szczucina, rozpoczęto wyłączać niektóre z krakowskich i tarnowskich ujęć wody pitnej. To nasilenie spływu zanieczyszczeń Wisłą i Dunajcem wynikało też z gwałtownych opadów deszczu i ocieplenia, jakie miały miejsce w grudniu 1987 roku.

Już po kilku dniach zlokalizowano truciciela. Był nim nowohucki kombinat metalurgiczny, a konkretnie Zakład Koksochemiczny. Badania biegłych z zakresu ochrony środowiska wykazały w studzience koksołowni stężenie fenoli wynoszące aż 5,33 mg na decymetr sześć, i mniejsze w rejonie Suchego Jaru. Po kilku dniach śledztwa, prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Nowej Hucie, stwierdzono nieodpowiednie warunki składowania i zabezpieczenia odpadów oleisto-smołowych, które dostały się do kanalizacji opadowej, a potem do Wisły. Personalnie o zanieczyszczeniu te, mogące narazić na niebezpieczeństwo utraty zdrowia ludzi i zwierząt oraz spowodowanie znacznych zanieczyszczeń w świecie roślinnym, oskarżono dwóch pracowników z kierownictwa Wydziału Przygotowania Węgla, a mianowicie Krzysztofa K. i Adama G. Zarzucono im, że pracując na kierowniczych stanowiskach, nie dopełnili obowiązków w zakresie kontroli i nadzoru nad składowaniem odpadów. Obaj panowie nie przyznali się do tego, twierdząc, że miejsce to było dobrze zabezpieczone, czego, niestety, nie potwierdziły oględziny ze strony Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska. Do Sądu Rejonowego wpłynął zatem zgodnie z ekologiczną ustawą z 31 stycznia 1980 roku akt oskarżenia przeciwko nim. Ława sędziowska przyjmując, że obaj pracownicy działali nieumyślnie, skazała ich na karę 6-miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 3 lata i po 120 tys. zł. grzywny. Mimo rewizji ze strony obrony sąd utrzymał ten wyrok w mocy...

(MARK)